

Ks. Dariusz Kowalczyk

ORCID: 0009-0009-3122-6348

(Stowarzyszenie Ogólnopolskie Ruch Rodzin Nazaretańskich)

MIĘDZY REKONSTRUKCJĄ HISTORYCZNĄ A OCENĄ ETYCZNĄ. W SPRAWIE ARTYKUŁU DR. HAB. RAFAŁA ŁATKI, RELACJE KS. TADE- USZA DAJCZERA Z SB. PRZYPADEK WSPÓŁ- PRACY AGENTURALNEJ ROZPOCZĘTEJ Z POWODU SZANTAŻU PASZPORTOWEGO¹

W styczniu 2021 r. z inicjatywy osób odpowiedzialnych za Ruch Rodzin Nazaretańskich² została złożona do prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr. Jarosława Szarka prośba o przeprowadzenie ekspertyzy naukowej dotyczącej kontaktów ks. prof. Tadeusza Dajczera (1931–2009) ze Służbą Bezpieczeństwa PRL. W zamierzeniu wnioskodawców ekspertyza miała być punktem wyjścia do oceny etycznej postawy Księdza Profesora. Wnioskodawcy oczekiwali, że wnikliwa, rzetelna, kompetentna i bezstronna analiza historyczna przeprowadzona przez instytucję zaufania publicznego zagwarantuje dokonanie wspomnianej oceny w pełnej zgodności z wymagającymi zasadami etyki katolickiej³. Powyższe działania podjęto ze względu na zarzuty wobec zmarłego kapłana, które zaczęły pojawiać się w przestrzeni publicznej i które zostały sformułowane w oparciu o interpretację materiałów bezpieki z lat 1964–1985 dotyczących kapłana, a pochodzących z archiwum IPN. Uznano, że dobro społeczne

¹ Zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przeгляд Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14, s. 285–316.

² Więcej informacji na temat Ruchu Rodzin Nazaretańskich znajduje się na oficjalnej stronie internetowej Ruchu: <https://rrn.info.pl> (dostęp 14 XII 2023 r.).

³ Zasady te odnajdujemy m.in. w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* oraz w studium *Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości*, przygotowanym w 2000 r. przez międzynarodową komisję teologiczną pod kierunkiem kard. Josepha Ratzingera. Zostaną one bardziej szczegółowo omówione w dalszej części artykułu. Różnią się one w sposób zasadniczy od nowego typu reguł, kształtujących się nieubłaganie pod wpływem ocen i opinii spotykanych w przekazie medialnym (niestety coraz częściej), kiedy priorytetem staje się zwycięstwo w wyścigu o jak najszybsze zaprezentowanie newsów, nawet jeśli nie zostały one do końca zweryfikowane.

wymaga wyjaśnienia tych zarzutów, gdyż osoba i dorobek Księdza Profesora stały się rozpoznawalne w środowisku osób wierzących w Polsce, na które wywierają do dziś znaczący wpływ. Dotyczy to w szczególności kilku tysięcy członków założonego przez niego w 1985 r. Ruchu Rodzin Nazaretańskich.

Prace nad ekspertyzą zostały zlecone Biuru Badań Historycznych. Z polecenia przeprowadzonych podjął je dr hab. Rafał Łatka. W kwietniu 2021 r. powstała jej robocza wersja. Na jej podstawie R. Łatka przygotował artykuł pt. *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, który w 2021 r. został opublikowany w tomie 14 „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”.

Ponieważ artykuł wyprzedził ostateczną wersję ekspertyzy i jednocześnie zawiera rozstrzygnięcia w badanej kwestii – jest konieczne, aby dokonać jego szczegółowej analizy⁴. Zostanie w niej uwzględniona zwłaszcza perspektywa wnioskodawców, czyli pytanie o przydatność sformułowanych w artykule wniosków do przeprowadzenia oceny etycznej (zgodnej z aksjologią katolicką) relacji ks. Dajczera z aparatem bezpieczeństwa PRL.

Na początku niniejszego opracowania zostaną przedstawione wymagania stawiane przez etykę katolicką – wobec procesu analizy i interpretacji źródeł historycznych – w celu dokonania oceny aksjologicznej działań podejmowanych w przeszłości. Następnie w tym świetle zostanie podjęta próba oceny metody hermeneutycznej (interpretacji materiałów źródłowych) zastosowanej przez R. Łatkę w celu rekonstrukcji wydarzeń dotyczących ks. Dajczera. Ostatecznie zostanie podjęta próba udzielenia odpowiedzi na zasadnicze pytanie: na ile wnioski sformułowane przez autora mogą być użyteczne do przeprowadzenia docelowej oceny postaw kapłana według zasad właściwych dla etyki katolickiej.

I. Ocena aksjologiczna czynów według zasad etyki katolickiej

System oceny aksjologicznej właściwy dla etyki katolickiej ma określone zasady. Przede wszystkim dokonanie oceny etycznej wymaga wskazania przedmiotu czynu (materii), intencji osoby dokonującej czynu i okoliczności, które temu towarzyszyły⁵. Dwa pierwsze elementy są decydujące, gdyż to one określają wartość etyczną czynu. Okoliczności natomiast mogą mieć charakter łagodzący albo powiększający winę lub zasługę⁶. Formułowanie oceny etycznej bez dostatecznej podstawy jest uznawane w etyce katolickiej za wykroczenie przeciw prawdzie i określane mianem sądu pochopnego⁷. Dla jego uniknięcia w przypadku niewystarczającej wiedzy obowiązuje powinność interpretowania faktów na korzyść osoby ocenianej⁸. Inaczej istnieje niebezpieczeństwo

⁴ W czerwcu 2021 r., a więc prawdopodobnie już po złożeniu artykułu, przekazano do Biura Badań Historycznych ważne dokumenty dotyczące badanego zagadnienia, natomiast w lipcu 2021 r. zostały przesłane do BBH recenzje roboczej wersji ekspertyzy (z kwietnia 2021 r.) autorstwa prof. dr. hab. Konrada Białeckiego i dr. hab. Adama Dziuroka. Wszystko wskazuje na to, że R. Łatka nie miał możliwości, by odnieść się do nich w swoim tekście.

⁵ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002, pkt 1750–1756, <http://www.katechizm.opoka.org.pl> (dostęp 28 XII 2023 r.).

⁶ *Ibidem*, pkt 1735.

⁷ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*..., pkt 2477–2478.

⁸ *Ibidem*, pkt 2478.

oszczerstwa, czyli upublicznienia sprzecznych z prawdą informacji na jej temat⁹. Widać tu analogię z jedną z podstawowych zasad prawa rzymskiego: *in dubio pro reo* (wątpliwość [działa] na korzyść oskarżonego) oraz z prawem do obrony i zasadą domniemania niewinności. Warto w tym miejscu odnotować, że te zasady stanowią również podstawę uregulowań prawnych polskiego wymiaru sprawiedliwości w odniesieniu do spraw lustracyjnych. W orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2007 r. (sygn. K 2/07) podkreślono, że w postępowaniu lustracyjnym (które ma charakter *quasi*-karny) osobie przysługują te same prawa, co w postępowaniu karnym. Nie można jej zatem odmówić prawa do obrony. Przysługuje jej też od samego początku domniemanie niewinności rozumiane jako domniemanie prawdziwości jej oświadczeń. Ponadto wszelkie wątpliwości, których nie da się usunąć, należy tłumaczyć na jej korzyść zgodnie z przytoczoną powyżej zasadą¹⁰. Z kolei w orzeczeniu Sądu Najwyższego z 5 lutego 2015 r. dotyczącego postępowań w sądach odwoławczych wskazano na obowiązek dokładnego rozpatrzenia pojawiających się w postępowaniu lustracyjnym wszelkich wątpliwości i zastrzeżeń. Należy „rozważyć wszystkie zarzuty i wnioski” wobec podjętych ustaleń oraz „rzetelnie podać argumenty za ich przyjęciem bądź odrzuceniem”¹¹.

Katolicki system etyczny podkreśla ponadto, że nawet wówczas, gdy czyjeś błędy są niepodważalne, ujawnianie ich bez obiektywnie ważnej przyczyny stanowi wykroczenie przeciw prawdzie, zwane obmową¹². Wynika to z naczelnej zasady poszanowania dobrego imienia, do którego każdy człowiek ma naturalne prawo ze względu na przyrodzoną godność osoby ludzkiej¹³.

Dla dokonania oceny etycznej konieczna jest więc szczegółowa znajomość faktów dotyczących przedmiotu czynu i świadomości osoby będącej jego podmiotem. Nie można dokonać oceny moralnie pewnej na podstawie informacji ogólnikowych i niejasnych (budzących wątpliwości)¹⁴.

Metodę oceny aksjologicznej wydarzeń historycznych zgodnie z zasadami etyki katolickiej dobrze obrazuje studium *Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości*¹⁵, w którym zostało wyjaśnione znaczenie – sformułowanej przez św. Jana Pawła II (w związku z jubileuszem dwutysiąclecia chrześcijaństwa) – prośby Kościoła o przebaczenie za winy jego synów.

⁹ *Ibidem*, pkt 2477.

¹⁰ Por. część III orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 11 V 2007 r., pkt 2.6 (sygn. K/07).

¹¹ Orzeczenie Sądu Najwyższego z 5 II 2015 r. (sygn. IV KK 315/14).

¹² *Katechizm Kościoła Katolickiego*... W punktach 2488–2489 czytamy: „Prawo do ujawniania prawdy nie jest bezwarunkowe. [...] Dobro i bezpieczeństwo drugiego człowieka, poszanowanie życia prywatnego, dobro wspólne są wystarczającymi powodami do przemilczenia tego, co nie powinno być znane, lub do dyskrecji. Obowiązek unikania zgorszenia nakazuje często ścisłą dyskrecję. Nikt nie jest zobowiązany do ujawniania prawdy temu, kto nie ma prawa jej znać”.

¹³ *Ibidem*, pkt 2479.

¹⁴ Na potrzeby niniejszego opracowania ograniczono prezentację zasad oceny aksjologicznej stosowanych przez etykę katolicką do tych, które dotyczą przedmiotu (materii) czynu. Ze względu na szczupłość miejsca pominięto zasady odnoszące się do intencji (świadomości) osoby.

¹⁵ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości*, tłum. J. Królikowski, Kraków 2000, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_con_cfaith_doc_20000307_memory-reconc-ite_pl.html (dostęp 28 XII 2023 r.). Studium zostało przygotowane przez podkomisję, w skład której weszli: Ch. Begg, B. Forte (przewodniczący), S. Karotemprel, R. Minnerath, T. Norris, R. Salazar Cárdenas i A. Štrukelj. Tekst został zatwierdzony przez Międzynarodową Komisję Teologiczną przez głosowanie na piśmie, a potem przedłożony jej prefektowi kard. Josephowi Ratzingerowi, prefektowi Kongregacji Nauki Wiary, który wyraził zgodę na jego publikację.

Autorzy studium podkreślają, że aby właściwie ocenić od strony etycznej wydarzenia z przeszłości, należy przede wszystkim dokonać ich rzetelnej rekonstrukcji historycznej¹⁶. Dzięki niej jesteśmy w stanie określić ich przedmiot (materię) i intencję wykonawców z należytą **pewnością moralną**¹⁷. Wspomniana pewność moralna¹⁸ sytuuje się między pewnością bezwzględną a pewnością opartą na większym prawdopodobieństwie. Ta ostatnia ma miejsce wtedy, gdy posiadamy więcej argumentów na rzecz danej tezy niż przeciwko niej. Pewność moralna jest oparta na dokumentach i racjach obiektywnych, a ponadto wymaga rozpatrzenia i oddalenia wszelkich wątpliwości sprzeciwiających się sformułowanej ocenie, które pojawiły się w trakcie jej dokonywania.

Kolejny krok stanowi proces zrozumienia i oceny rozpoznanego przedmiotu. Do jego przeprowadzenia niezbędna jest właściwa hermeneutyka (zasady interpretacji) tego, co się wydarzyło¹⁹. Ten „pierwszy krok polega na analizie dokonanej przez historyków, których nie prosi się o ocenę o charakterze etycznym, przekraczającą ich kompetencje, ale o udzielenie pomocy w możliwie jak najpełniejszej rekonstrukcji wydarzeń, zwyczajów, mentalności, w świetle kontekstu historycznego danej epoki”²⁰.

¹⁶ „Określenie przeszłych win, które należy uznać, zakłada przede wszystkim poprawny sąd historyczny, który stanowi także podstawę oceny teologicznej”. *Pamięć i pojednanie...*, pkt 4. Por. Jan Paweł II, *Kościół prosi o przebaczenie win swoich synów. Audyencja generalna 1 IX 1999*, pkt 3: „Uznawanie historycznych grzechów zakłada przyjęcie określonej postawy wobec wydarzeń i ich rzeczywistego przebiegu, co jest możliwe jedynie dzięki zrównoważonej i pełnej rekonstrukcji historycznej”. Zob. „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 1999, nr 11 oraz https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audyencje/ag_01091999.html (dostęp 28 XII 2023 r.).

¹⁷ „Należy zapytać: Co się konkretnie wydarzyło? Co zostało właściwie powiedziane i uczynione? Tylko wtedy, gdy na te pytania zostanie udzielona właściwa odpowiedź, będąca owocem rygorystycznej oceny historycznej, będzie także można zapytać, czy to, co się wydarzyło, to, co zostało powiedziane lub uczynione, może być interpretowane jako zgodne lub niezgodne z Ewangelią, a w przypadku, gdyby nie było, czy synowie Kościoła, którzy działali w taki sposób, mogli zdać sobie z tego sprawę w kontekście, w którym działali. Jedynie jeśli osiągnie się **pewność moralną** [podkr. – D.K.], że to, co zostało uczynione przeciw Ewangelię przez niektórych synów Kościoła i w jego imieniu, mogło być zrozumiane przez nich jako takie i uniknięte, może mieć znaczenie dla dzisiejszego Kościoła, aby uznać winy przeszłości”. *Pamięć i pojednanie...*, pkt 4.

¹⁸ Jest to pojęcie wypracowane w obszarze prawa kanonicznego w XX w., do czego przyczynił się znacznie papież Pius XII. Warto sięgnąć do tekstu kard. Zenona Grocholewskiego *Pewność moralna jako klucz do lektury norm procesowych*, „Ius Matrimoniale” 1998, nr 3, s. 9–43, zwłaszcza s. 20–22. Zob. też K. Mierzejewski, *Poszukiwanie prawdy obiektywnej a pewność moralna sędziego w kanonicznym procesie małżeńskim*, „Prawo Kanoniczne” 2013, nr 1, s. 145–146.

¹⁹ W celu określenia warunków poprawnej interpretacji przeszłości „należy uwzględnić złożoność relacji, jaka zachodzi między podmiotem, który interpretuje, a przeszłością, będącą przedmiotem interpretacji”. Dokonuje się między nimi „za pośrednictwem wysiłku poznawczego i oceniającego – osmoza (»przeniknięcie horyzontów«), na której w sensie ścisłym polega akt zrozumienia. W niej „wyraża się poprawne rozumienie wydarzeń lub słów z przeszłości. Do owocej osmozy z przeszłością dochodzi się poprzez splot niektórych podstawowych działań hermeneutycznych [...]: »1) zrozumieć tekst, 2) ocenić poprawność własnego zrozumienia tekstu i 3) wyrazić to, co uważa się za poprawne rozumienie tekstu«. Zrozumienie świadectwa z przeszłości oznacza uchwycenie możliwie w najwyższym stopniu jego obiektywności za pośrednictwem wszystkich źródeł, którymi można dysponować; ocena poprawności własnej interpretacji oznacza uczciwe i rygorystyczne sprawdzenie, w jakiej mierze mogła być ukierunkowana lub jakkolwiek uwarunkowana przez prazrozumienie i przez możliwe uprzedzenia interpretatora; wyrażenie osiągniętej interpretacji oznacza uczynienie innych uczestnikami podjętego dialogu z przeszłością, zarówno po to, by zweryfikować znaczenie, jak i po to, by podać się konfrontacji z ewentualnymi innymi interpretacjami”. *Pamięć i pojednanie...*, pkt 4.1.

²⁰ *Ibidem*, pkt 4.

II. Ocena krytyczna metody interpretacji źródeł (hermeneutyki) zastosowanej przez Rafała Łatkę

Na potrzeby niniejszego opracowania nie będziemy całościowo przedstawiać metody hermeneutycznej zastosowanej przez R. Łatkę w jego artykule. Dokonamy natomiast krytycznej analizy tych jej aspektów, które budzą wątpliwości. Obejmie ona, poza omówieniem wykorzystanych źródeł, dwa obszary:

1. Wskazanie błędów rzeczowych w rozumowaniach przeprowadzonych przez autora.

2. Wskazanie wad, którymi obarczona jest przynajmniej część dokumentacji SB na temat ks. Dajczera: wad materialnych (dotyczących braku autentyczności i fizycznej obecności) i formalnych (odnoszących się do rzetelności zawartej treści) – których autor nie wziął pod uwagę w swoim artykule.

Poniżej podano najważniejsze przykłady tego typu błędów i wad dokumentacji.

A. Dobór źródeł i sposób ich wykorzystania

1. Przyznanie niskiej wartości wspomnieniom biograficznym ks. Dajczera i relacjom świadków

W swoich badaniach R. Łatka sięgnął do niepublikowanych wspomnień autobiograficznych ks. Dajczera²¹. Uznał jednak na wstępie, że mają one „obniżoną wartość”, gdyż zostały przygotowane po zapoznaniu się przez kapłana z częścią materiałów na jego temat znajdujących się w IPN. Autor stawia mocną tezę, że w swoich wspomnieniach duchowny „tłumaczy się tylko z tego, co znalazło wyraz w materiałach, które obejrzał, a do innych kwestii się nie odnosi lub wręcz przedstawia nieprawdziwe informacje”²². Wydaje się, że takie postawienie sprawy bez podania żadnego uzasadnienia jest krzywdzące dla ks. Dajczera. W toku dalszych analiz będzie okazać przypadki, w których R. Łatka niesłusznie uznał, że kapłan podawał nieprawdę.

Rafał Łatka wykorzystał też pisemne relacje świadków życia ks. Dajczera, które otrzymał na potrzeby ekspertyzy²³. Podobnie jak wcześniej, już na samym początku czyni zastrzeżenie, że ich wartość obniża fakt, iż „zostały pozyskane współcześnie, wiele lat od wydarzeń opisanych w dokumentacji SB”. Ponadto „rozmówcy są życzliwie nastawieni do duchownego” i przez wiele lat z nim współpracowali²⁴. Są to jedyne powody

²¹ Ks. Tadeusz Dajczer, *Wspomnienie autobiograficzne*, transkrypcja nagrania z 5 IX 2009 r., mps.

²² R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 287. Powołując się na prof. Jana Żaryna, autor twierdzi, że ks. Dajczer zapoznał się jedynie z dokumentami Departamentu I MSW na jego temat, gdyż tylko one były znane w tamtym czasie. Warto odnotować, że materiały te zostały odtajnione 12 V 2009 r. (zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej AIPN], 01069/380, k. 2). Dokładnie w tym samym dniu zostały jednak również odtajnione materiały Departamentu IV na temat kapłana (zob. AIPN, 001052/644, k. 2), natomiast akta paszportowe zostały odtajnione wcześniej – 29 VIII 2007 r. (zob. AIPN, 728/90192, k. 4). W tej ostatniej teczce z niewiadomych powodów dokumenty były ułożone w sposób chaotyczny. Dopiero 30 XI 2020 r. uporządkowano je chronologicznie i nadano im nową numerację (zob. *ibidem*, k. 56). W podanych powyżej i następujących odwołaniach do dokumentacji SB numeracja kart została podana za plikami PDF – dla zharmonizowania jej ze sposobem numeracji przyjętym przez R. Łatkę.

²³ Relacja Krystyny Kamińskiej, Warszawa, 29 III 2021 r. (kopia, zbiory ks. Dariusza Kowalczyka); relacja ks. Leszka Pliszki, Warszawa, 31 III 2021 r. (kopia, zbiory ks. Dariusza Kowalczyka); relacja ks. Bolesława Szewca, Warszawa, 27 III 2021 r. (kopia, zbiory ks. Dariusza Kowalczyka).

²⁴ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 287.

deprecjonowania tych źródeł. Nie wydają się one jednak do końca przekonujące. W treści artykułu autor kilkakrotnie powołuje się na wypowiedzi tych świadków, aczkolwiek przytacza je tylko w charakterze informacyjnym bez wpływu na formułowane dalej wnioski. Oznacza to, że praktycznie ignoruje ich znaczenie²⁵.

2. Priorytetowe traktowanie dokumentacji SB i „aksjomat” hermeneutyczny

Poza przytoczonymi wyżej źródłami autor wykorzystał w swojej pracy jeszcze kilka innych wspomnień na temat ks. Dajczera zawartych w publikacjach wydawnictwa „Fidei” i materiałach opublikowanych po sympozjach naukowych na temat kapłana na UKSW²⁶, a także kilka fragmentów wspomnień „Pro memoria” kard. Stefana Wyszyńskiego²⁷. Nie skorzystał z archiwum dawnej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i archiwów kościelnych²⁸. Wynika stąd, że materiały Służby Bezpieczeństwa PRL dotyczące ks. Dajczera stanowią podstawowe, a w większości przypadków wyłączone źródło dokonanej w artykule rekonstrukcji wydarzeń. Należy jednak w tym miejscu przytoczyć uwagę Adama Dziuroka, że dr hab. Łatka w swej analizie pominął także niektóre z nich²⁹.

Na potrzeby interpretacji źródeł pochodzących z archiwów SB R. Łatka sformułował zasadę³⁰: „Z praktyki operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wiadomo, że **oficerowie prowadzący nie przekazywali swoim zwierzchnikom informacji celowo sfalszowanych**” (podkr. – D.K.)³¹. Powyższe twierdzenie autor potraktował w sposób aprioryczny, nadając mu formę aksjomatu, gdyż nie przytoczył żadnych źródeł ani nie podał argumentów na jego uzasadnienie.

²⁵ Autor czyni tak na s. 288, przyp. 15; s. 292, przyp. 42; s. 293, przyp. 47; s. 305, przyp. 118, s. 309. Poza tym odwołuje się do relacji świadków w kwestiach pobocznych na s. 295, przyp. 60; s. 302, przyp. 102; s. 307, przyp. 139.

²⁶ Publikacje wydawnictwa „Fidei”: *Pasja wiary i Eucharystii. O dziełach i osobie ks. prof. Tadeusza Dajczera*, red. K. Kamińska i in., Warszawa 2013; *On jakby zniknął. O dziełach i osobie ks. prof. Tadeusza Dajczera*, red. E. Sakowicz i in., Warszawa 2018. Publikacje po sympozjach naukowych na temat ks. Dajczera na UKSW: *Chrześcijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Dajczerosowi (1931–2009)*, red. L. Fic i in., Warszawa 2017; *Badacz i znawca religii przeszłości i doby współczesnej ks. prof. dr hab. Tadeusz Dajczeros (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, Lublin 2020.

²⁷ Zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczeros z SB...*, s. 298, przyp. 81. Autor odwołuje się tutaj do zapisów z: 6 XII 1968 r., 9 XI 1970 r., 17 VIII 1972 r. A. Dziurok odnotował, że R. Łatka pominął zapis z 9 XII 1968 r. A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki dotyczącej kontaktów ks. Dajczeros ze Służbą Bezpieczeństwa*, 9 VII 2021 r., mps, s. 2.

²⁸ Nie wiadomo, czy podjął starania, by do nich dotrzeć, czy też nie uzyskał należącego zaufania od ich dysponentów.

²⁹ Rafał Łatka nie uwzględnił m.in.: rozliczenia wydatków z funduszu operacyjnego Wydziału I Departamentu IV MSW (tzw. fundusz „O”), zapisów ewidencyjnych (nr rej. 7074, nr rej. 29977, nr rej. 35661), akt lokali konspiracyjnych krypt. „Salon”, „Skarpa”, „Antyk” oraz akt innych osób przewijających się w tezkach ks. Dajczeros. Por. A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki...*, s. 3–4.

³⁰ Choć zasada została sformułowana w tekście przypisu (s. 299, przyp. 82), jest stosowana przez R. Łatkę w wielu miejscach, mimo że nie powołuje się on na nią w wyraźny sposób. W dniu 19 IV 2021 r. autor niniejszego opracowania skierował do Biura Badań Historycznych IPN prośbę, „aby przygotowywana ekspertyza dotycząca uwikłania ks. prof. Tadeusza Dajczeros w relacje z SB zawierała na początku – o ile to możliwe – wstęp metodologiczny precyzujący kryteria, którymi autor będzie się kierował, i terminy, których będzie używał w dalszej części tekstu, kwalifikując i oceniając postępowanie badanej osoby”, czyli ks. Dajczeros. W odpowiedzi R. Łatka zamieścił takie kryteria w części wstępnej tekstu roboczego ekspertyzy. Nie dotyczą one jednak oceny postępowania, lecz opisują w skrócie strategię i cele SB w kontaktach z osobami duchownymi. Jednym z punktów jest przytoczona dalej wersja „aksjomatu” hermeneutycznego.

³¹ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczeros z SB...*, s. 299, przyp. 82.

Należy zwrócić uwagę na kontekst, w którym R. Łatka zastosował powyższą zasadę. W tekście wspomnianego przypisu 82 na stronie 299 czytamy: „Ksiądz Dajczer w swoich wspomnieniach odnotował tylko jedną rozmowę, w czasie której miał odmówić współpracy (»Wspomnienie autobiograficzne...«, s. 6). Jest to jednak mało wiarygodne, gdyż przeczy temu zachowana dokumentacja SB, w której kolejni funkcjonariusze potwierdzają, że współpraca nie została zerwana”. Jako uzasadnienie tego sposobu wnioskowania autor przytacza następnie wspomnianą zasadę. Wynika stąd, że w metodologii R. Łatki owa zasada przekłada się na praktycznie bezwzględne zaufanie do wniosków wyprowadzonych bezpośrednio z zapisów dokumentacji SB. Na jego podstawie autor czuje się uprawniony, by ze wspomnianych zapisów uczynić kryterium weryfikacji wniosków sformułowanych na bazie innych źródeł historycznych. Tak rozumiane przyznanie priorytetu interpretacji opartej na materiałach SB, a zarazem samym materiałom bezpieki, można nazwać „aksjomatem” hermeneutycznym. Słowo „aksjomat” zostało tu zaproponowane ze względu na aprioryczne przyjęcie wyżej wskazanej zasady, stanowiącej punkt wyjścia. Można powiedzieć jeszcze inaczej, mianowicie, że „aksjomat” hermeneutyczny jest emanacją paradygmatu, zgodnie z którym dokumentacja SB stanowi źródło historyczne o najwyższym stopniu wiarygodności, a dokonana na jej podstawie rekonstrukcja wydarzeń ma najwyższy stopień prawdopodobieństwa.

W roboczej wersji ekspertyzy na temat ks. Dajczera znajdujemy jeszcze drugie sformułowanie tej zasady, bardziej rozbudowane i opatrzone tym razem zwięzłym uzasadnieniem, jednak ciągle bez podania referencji: „Funkcjonariusze SB ze względu na wielopoziomowy system kontroli wewnętrznej, wbrew rozpowszechnionym w publicystyce poglądom, nie wpisywali do swoich raportów i sprawozdań fikcyjnych/zmistyfikowanych informacji, gdyż groziło im to poważnymi konsekwencjami służbowymi. Oczywiście mogli się mylić, wyciągać fałszywe wnioski, nadinterpretować, ale nie celowo wprowadzać w błąd swoich przełożonych lub prowadzić fikcyjnych OZI”³². Tym razem autor dopuszcza, że materiały SB mogą w pewnych przypadkach zawierać informacje nierzetelne lub nieprawdziwe (choć bez złej intencji ze strony ich twórców), ale to oznacza, że oparta na nich rekonstrukcja wydarzeń może być błędna. Dowodzi to, że nie można w tym przypadku twierdzić o ich nadrzędności wobec innych źródeł. Należy jednak zauważyć, że w omawianym artykule przytoczone wyżej sformułowanie się nie pojawia.

Ostatecznie okazuje się, że zasada metodologiczna zastosowana przez R. Łatkę nie jest aż tak powszechnie akceptowana w środowisku badaczy zajmujących się problematyką archiwów aparatu bezpieczeństwa PRL. Adam Dziurok w przytoczonej recenzji prezentuje inną opinię na ten temat: „W przeciwieństwie do autora ekspertyzy nie byłbym jednak skłonny we wszystkich przypadkach zaufać zapiskom sporządzonym przez funkcjonariuszy SB”³³. Podobne stanowisko (odnośnie do dokumentacji Wydziału VI Departamentu I MSW) wydaje się przyjmować Władysław Bułhak w monografii na temat działalności wywiadu PRL w Watykanie w latach 1962–1978: „Obok rekonstrukcji ilościowej, niezbędna jest też analiza jakościowa poszczególnych przypadków rejestracji

³² R. Łatka, *Ekspertyza: relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego (wersja robocza)*, mps, s. 5. W tekście pojawia się również podane wcześniej sformułowanie „aksjomatu” hermeneutycznego – *ibidem*, s. 15, przyp. 83.

³³ A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki...*, s. 1.

danej osoby, albowiem ta ostatnia jedynie mogła, ale zdecydowanie nie musiała pociągać za sobą realnej współpracy o charakterze agenturalnym lub innym³⁴.

W dalszej części artykułu wskażemy przypadki, w których R. Łatka stosuje *de facto* „aksjomat” hermeneutyczny, choć nie powołuje się na niego wprost.

B. Błędy rzeczowe we wnioskowaniach

1. Teza, że ks. Dajczer uległ szantażowi związanemu z przedłużeniem paszportu w Rzymie pod koniec 1967 r. i podjął współpracę z SB

Na stronie 300 artykułu R. Łatka twierdzi, że po szantażu bezpieki wobec ks. Dajczera planowanym pod koniec 1967 r. (przez który chciano wymusić na nim współpracę pod groźbą nieprzedłużenia paszportu) paszport kapłana został ostatecznie przedłużony – i na tej podstawie wnioskuje, że duchowny uległ naciskom. Tymczasem sprawa przedłużenia paszportu w tamtym okresie i jej związek z ewentualnym szantażem wymaga precyzyjnego wyjaśnienia.

Należy najpierw zauważyć, że na druku urzędowym – wniosku o przedłużenie ważności tegoż dokumentu, złożonym przez ks. Dajczera 28 kwietnia 1971 r. w Ambasadzie PRL w Rzymie – w lewym górnym rogu pierwszej strony widnieje informacja, że w dniu złożenia wniosku paszport był ważny do 20 listopada 1967 r.³⁵ Oznacza to, że nie został przedłużony, wbrew temu, co twierdzi R. Łatka.

Trzeba jednak w tym miejscu koniecznie nadmienić, że w podaniu złożonym ponad rok później, 3 sierpnia 1972 r., przy okazji starań o wyrobienie dowodu osobistego po powrocie do Polski ks. Dajczer podał inną datę – napisał: „Od listopada 1968 r. ważność mego paszportu skończyła się”³⁶. Należy zatem przede wszystkim wyjaśnić tę różnicę³⁷.

Jest mało prawdopodobne, aby kapłan pomylił się w kwietniu 1971 r., gdyż wypełniając druk, miał paszport przy sobie. Należy raczej sądzić, że starannie przepisał datę ważności, która znajdowała się w dokumencie, gdyż wymagała tego powaga sytuacji. Mógł wszak w końcu podjąć starania o przedłużenie paszportu nieważnego od dłuższego czasu. Należy także domniemywać, że urzędnik ambasady sprawdził zgodność wpisanych danych ze stanem faktycznym³⁸.

Wszystko jednak wskazuje na to, że ks. Dajczer nie pomylił się również w podaniu dotyczącym dowodu osobistego z sierpnia 1972 r.

Warto najpierw zaznaczyć, że od ponad roku nie posiadał już przy sobie paszportu, o którym pisał, gdyż w lipcu 1971 r. otrzymał nowy³⁹. Tego drugiego również nie miał przy sobie, gdyż zdał go przed 1 sierpnia 1972 r.⁴⁰ Dlatego wpisując szczegółowe dane (datę ważności pierwszego paszportu, daty wydania i ważności drugiego paszportu oraz datę złożenia podania o drugi paszport), kapłan najprawdopodobniej musiał skorzystać z informacji uzyskanych w urzędzie, gdyż takich danych z reguły nie przechowuje się długo w pamięci. Potwierdzeniem tego faktu jest również sama

³⁴ W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019, s. 459.

³⁵ AIPN, 728/90192, k. 37.

³⁶ *Ibidem*, k. 47.

³⁷ R. Łatka jej nie dostrzegł, a nawet nie odwołał się do żadnego z powyższych zapisów ks. Dajczera.

³⁸ Tego typu rutynowa czynność została odnotowana np. na wniosku paszportowym ks. Dajczera z 1964 r. (na dole s. 2). *Ibidem*, k. 8.

³⁹ *Ibidem*, k. 44.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 46.

treść pisma, z której można wnioskować, że ks. Dajczer przed otrzymaniem dowodu osobistego musiał z dużym prawdopodobieństwem wytłumaczyć się z długiej przerwy w ważności paszportu⁴¹, a jeszcze bardziej z ciężącego na nim zarzutu odmowy powrotu do kraju w 1969 r.⁴², a nawet „zdrady ojczyzny”⁴³. Informacje o tych zarzutach mógł otrzymać tylko w urzędzie. Warto tutaj nadmienić, że w omawianym podaniu ks. Dajczer wpisał datę ważności drugiego paszportu: 25 czerwca 1972 r., gdy tymczasem na drugiej stronie wniosku z 28 kwietnia 1971 r. urzędnik MSW podał inną datę: 18 czerwca 1972 r.⁴⁴ Z kolei na karcie Pz-4 kartoteki SUSW⁴⁵ znajduje się jeszcze inna data: 20 czerwca 1972 r. Natomiast 25 czerwca 1972 r. (wpisany przez ks. Dajczera) widnieje na karcie zagadnieniowej kartoteki odmów powrotu do kraju (w której dokonano zapisu o „zdradzie ojczyzny”)⁴⁶. Zatem najpewniej to ona była źródłem informacji podanych ks. Dajczerowi, co tylko potwierdza wcześniejsze przypuszczenie, że kapłan musiał się wytłumaczyć z zawartych tam zarzutów. Ostatecznie należy zauważyć, że data ważności pierwszego paszportu wpisana przez ks. Dajczera pokrywa się z datą zapisaną na karcie Pz-4 kartoteki paszportowej Biura Paszportów MSW, gdzie znajduje się adnotacja: „Wznow[ienie] waż[ności] paszp[ortu] serii AA 221963 na okres 20 listopada 1968 r.”⁴⁷. Należy domniemywać, że to właśnie ona była źródłem informacji podanych kapłanowi w urzędzie.

⁴¹ Wspominał o poważnej chorobie, która spowodowała przedłużenie się studiów, fakcie złożenia podania o prolongatę paszportu, na które „chwilowo” nie otrzymywał odpowiedzi, i złożeniu podania o nowy paszport w kwietniu 1971 r. Odnośnie do tego ostatniego trzeba dodać, że w rzeczywistości ks. Dajczer złożył wtedy podanie „o wznowienie terminu ważności paszportu do 30 czerwca 1972 r.” (zob. AIPN, 728/90192, k. 37). W efekcie przyznano mu nowy paszport, a stary anulowano (por. *ibidem*, k. 45). Świadczy to o tym, że sporządzając 3 VIII 1972 r. podanie o dowód osobisty, kapłan nie pamiętał już wszystkich szczegółów wydarzeń.

⁴² Zob. AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna MSW, k. 508 (podaję za: A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Latki...*, s. 2). Podobny zapis, bez podania daty, znajdujemy też w dokumentacji Departamentu IV MSW, w kwestionariuszu TW, część I: „Personalna tajnego współpracownika”, poz. 30 – AIPN, 001052/644, k. 11.

⁴³ Zob. AIPN, Kartoteka odmów powrotu do kraju, Karta zagadnieniowa dotycząca ks. Tadeusza Dajczera. Znajduje się w niej zapis: „Zdrada ojczyzny. Odmowa powrotu do kraju z Włoch (wyjazd prywatny) 1969 r.”. Prawdopodobnie formą represji za ten czyn była konieczność niemal półrocznego oczekiwania na dowód osobisty: od 1 VIII 1972 r. do 18 I 1973 r. (W aktach paszportowych ks. Dajczera jest zaświadczenie o zdaniu paszportu w Komendzie Stołecznej MO w Warszawie z datą 1 VIII 1972 r. AIPN, 728/90192, Zaświadczenie, k. 46. Znajduje się tam także podanie o paszport na wyjazd do Włoch, które kapłan złożył 29 V 1984 r. Na pierwszej stronie w pozycji 17 wpisano informację o dacie wydania dowodu osobistego ks. Dajczera: 18 I 1973 r. *Ibidem*, k. 50). Było to dla niego z pewnością duże utrudnienie, gdyż w tym czasie zmarła jego matka, a od października 1972 r. na prośbę kard. Wyszyńskiego zaczął prowadzić wykłady zleczone na ATK (AIPN, 001052/644, k. 23). W swoich wspomnieniach uznał długie oczekiwanie na dowód osobisty za kolejny akt represji ze strony bezpieki. Ks. T. Dajczer, *Wspomnienie autobiograficzne...*, s. 11.

⁴⁴ AIPN, 728/90192, k. 38.

⁴⁵ AIPN, Kartoteka paszportowa Biura Paszportów MSW, Karta Pz-4 dotycząca ks. Tadeusza Dajczera.

⁴⁶ AIPN, Kartoteka odmów powrotu do kraju, Karta zagadnieniowa dotycząca ks. Tadeusza Dajczera.

⁴⁷ AIPN, Kartoteka paszportowa Biura Paszportów MSW, Karta Pz-4 dotycząca ks. Tadeusza Dajczera. Adnotacja jest z datą: 7 XII 1967 r., którą wpisano wiersz niżej w ostatniej kolumnie (podobnie jak ma to miejsce w zapisie dotyczącym poprzedniego przedłużenia do 20 XI 1967 r., opatrzonego datą: 21 XI 1967 r.). W tym samym wierszu datę 7 XII 1967 r. poprzedza zapis, który najprawdopodobniej pojawił się później i który wydaje się być kontynuacją głównego tekstu adnotacji, natomiast całość należałoby czytać następująco: „Wznow[ienie] waż[ności] paszp[ortu] serii AA 221963 na okres przebywania] we Włoszech”. Oznaczałoby to rozszerzenie prolongaty paszportu z okresu do 20 XI 1968 r. na okres prze-

Podane wyżej wyjaśnienia usuwają pozorną sprzeczność dotyczącą różnicy dat w obu pismach. Ponadto w połączeniu z informacjami zawartymi w aktach paszportowych wskazują na następującą i – jak się wydaje – najbardziej prawdopodobną rekonstrukcję przebiegu wydarzeń dotyczących przedłużenia paszportu ks. Dajczera pod koniec 1967 r. i ewentualnego związanego z tym szantażu SB:

W dniu 27 września 1967 r. przesłano do Ambasady PRL w Rzymie informację, że Biuro Paszportów MSW nie zgłasza zastrzeżeń w sprawie wznowienia ważności paszportu kapłana do 20 listopada 1968 r.⁴⁸ Dwunastego grudnia 1967 r. polecono odnotować ten fakt⁴⁹ – co oznacza, że w dokumentacji MSW widniała informacja o prolongacie paszportu ks. Dajczera do 20 listopada 1968 r.⁵⁰ Dzień wcześniej, 11 grudnia, sporządzono w Warszawie odpis raportu autorstwa funkcjonariusza o ps. „Łęcki”⁵¹. Posługiwał się nim mjr Wojciech Młynarski, oficer wywiadu, a zarazem I sekretarz Ambasady PRL w Rzymie⁵². Z raportu dowiadujemy się, że ks. Dajczera do dnia jego powstania (27 listopada 1967 r.) nie otrzymał jeszcze w swoim paszporcie wpisu potwierdzającego decyzję MSW o prolongacie na rok 1968⁵³ i że proponuje się „pozostawienie go na nieważnym paszporcie” do końca roku, a następnie zastosowanie wobec niego szantażu. Należy domniemywać, że wobec tego przynajmniej do 11 grudnia 1967 r. (data wykonania odpisu raportu) w paszporcie ks. Dajczera owego wpisu ciągle nie dokonano. Nie uczyniono tego jednak aż do 28 kwietnia 1971 r., gdyż – jak zauważono wyżej – w podaniu złożonym tego dnia kapłan podał datę ważności dokumentu: 20 listopada 1967 r.

Powód braku tego wpisu mógł być tylko jeden: postawa kapłana podczas szantażu, który – jak wszystko na to wskazuje – został przeprowadzony w grudniu 1967 r. lub później i okazał się nieskuteczny.

Ponadto jest jeszcze inny argument potwierdzający przedstawiony wyżej stan rzeczy. W teczce paszportowej kapłana brakuje podania o przedłużenie paszportu, które powinno być złożone w lipcu 1968 r. (analogicznie do podań z 6 lipca 1966⁵⁴ i 19 lipca 1967 r.⁵⁵). Ponieważ zawartość akt paszportowych nie została zniszczona⁵⁶, mamy prawo wnioskować, że to podanie nigdy tam nie trafiło. Ponadto na podaniu ks. Dajczera o prolongatę datowanym na 19 lipca 1967 r. widnieje ślad, że przeglądano je w związku z procesem decyzyjnym dotyczącym wydania nowego paszportu, który miał miejsce w maju i czerwcu 1971 r.⁵⁷ Stanowi to kolejne potwierdzenie nieobecności w aktach kapłana podania o przedłużenie paszportu w 1968 r.

bywania ks. Dajczera we Włoszech (daty ani powodów takiej decyzji nie podano). Należy w tym miejscu zauważyć, że na karcie Pz-4 w kartotece paszportowej SUSW odnotowano jedynie przedłużenie paszportu do 20 XI 1967 r. Informacja o prolongacie do 20 XI 1968 r. nie została wpisana. Zob. AIPN, Kartoteka paszportowa SUSW, Karta Pz-4 dotycząca ks. Tadeusza Dajczera.

⁴⁸ AIPN, 728/90192, k. 36.

⁴⁹ Odrębna adnotacja na górze pisma, opatrzona datą 12 XII 1967 r. *Ibidem*.

⁵⁰ Por. AIPN, Kartoteka paszportowa Biura Paszportów MSW, Karta Pz-4 dotycząca ks. Tadeusza Dajczera.

⁵¹ AIPN, 01069/380, k. 20–21.

⁵² Por. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 299 i przyp. 83.

⁵³ AIPN, 01069/380, k. 20. „Ważność [paszportu] skończyła się w listopadzie br. i dotychczas nie przedłużyliśmy go”.

⁵⁴ AIPN, 728/90192, k. 30.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 33.

⁵⁶ AIPN, Kartoteka paszportowa SUSW, Karta Pz-4 dotycząca ks. Tadeusza Dajczera.

⁵⁷ AIPN, 728/90192, k. 33. Jest to pieczęć z wpisaną datą 28 V 1971 r.

Można przypuszczać, że ks. Dajczer w ogóle nie złożył tego podania. Mogło to wynikać z jego niechęci do kontaktów z oficerami SB, którzy byli jednocześnie pracownikami ambasady. Taka decyzja uzasadniałaby późniejsze oskarżenie go o odmowę powrotu do kraju w 1969 r., co zostało zakwalifikowane jako „zdrada ojczyzny”⁵⁸. Jest również możliwe, że kapłan złożył podanie w ambasadzie w Rzymie w lipcu 1968 r., ale ostatecznie nie dotarło ono do Warszawy. Obie wersje wydarzeń potwierdzają brak w tym czasie dobrych relacji kapłana z SB. Warto odnotować, że informacja o interwencji kard. Wyszyńskiego w ambasadzie PRL w sprawie ks. Dajczera w dniu 9 grudnia 1968 r.⁵⁹ może stanowić potwierdzenie zarówno pierwszej, jak i drugiej z nich.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że data ważności paszportu wpisana przez ks. Dajczera w podaniu z 28 kwietnia 1971 r. przeczy tezie postawionej przez R. Łatkę. Dodatkową przesłanką jest brak śladów w dokumentacji o procedowaniu przedłużenia paszportu kapłana w 1968 r. Argumentację uzupełnia fakt, że ks. Dajczer opisuje nieudany szantaż paszportowy i odmowę współpracy z SB w swojej autobiografii, choć nie podaje dokładnej daty tych wydarzeń⁶⁰.

Trzeba przy okazji zaznaczyć, że dr hab. Łatka nie uzasadnia rzetelnie swojej tezy, gdyż w przypisie nr 90 na stronie 300 podaje odnośnik do 18 kart teczek akt paszportowych, czyli do wszystkich (*sic!*) znajdujących się w niej dokumentów z okresu pobytu ks. Dajczera w Rzymie.

2. Teza, że ks. Dajczer musiał być sprawdzonym TW lub poważnym kandydatem na TW, skoro został przekazany „na kontakt” do Departamentu IV MSW

Na stronie 311 R. Łatka twierdzi, że informacje, jakie duchowny przekazywał w Rzymie, „okazały się dla SB interesujące, i to na tyle, że wnioskowano, by po powrocie do Polski przekazać ks. Dajczera »na kontakt« Departamentu IV MSW”. W materiałach SB nie znajdujemy jednak bezpośredniego potwierdzenia tej tezy. Na stronach 300–301 autor twierdzi ponadto, że „do innej jednostki przekazywano tylko osoby, które w rzeczywisty sposób podjęły współpracę agenturalną i/lub rokowały swoją przydatność dla aparatu bezpieczeństwa (w charakterze poważnych kandydatów na TW)”. Niestety, jest to wypowiedź podana bez uzasadnienia i referencji. Tymczasem por. Siwek, podsumowując pobyt ks. Dajczera w Rzymie, ocenia w raporcie z 14 lutego 1973 r. jego rzekome działania w sposób bardziej stonowany, niewskazujący na specjalne zainteresowanie SB efektami działalności kapłana: „W sumie jego informacje, choć drugorzędne, odegrały rolę uzupełniającą w całokształcie naszej wiedzy o tamt[ej]szym terenie”⁶¹.

Odminną opinię na temat motywów przekazywania „na kontakt” prezentuje W. Bułhak w odniesieniu do księży i zakonników, którzy po studiach za granicą (przede wszystkim w Rzymie) wrócili do pracy duszpasterskiej w kraju: „Standardowo, **zgodnie**

⁵⁸ Zob. przyp. 42 i 43.

⁵⁹ Por. A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki...*, s. 2.

⁶⁰ Ks. T. Dajczer, *Wspomnienie autobiograficzne...*, s. 6 (zob. też punkt II.B.4). Czytamy: „Po pół roku skończyła się ważność paszportu”. Nie ma jasności, czy te słowa odnoszą się do przyjazdu ks. Dajczera do Rzymu (wtedy oznaczałyby miesiąc lipiec, gdy tymczasem ważność paszportu kończyła się w listopadzie), czy do spotkania z Marią Winowską i siostrą Magdaleną, o którym jest mowa wcześniej, a którego daty kapłan nie podaje.

⁶¹ AIPN, 01069/380, k. 23. Ten fragment raportu zostanie bardziej szczegółowo omówiony w punkcie II.D.1.

z obowiązującymi procedurami (podkr. – D.K.) wywiad MSW miał »przekazywać ich na kontakt« do jednostki krajowej, co niekoniecznie musi oznaczać podjęcie realnej współpracy agenturalnej z Departamentem IV MSW i jego lokalnymi ekspozyturami (wydziałami IV)⁶². Chodzi więc o działania standardowe, a nie uznaniowe. Dotyczyły one grupy duchownych, o których wspomniany badacz napisał wcześniej: „Zdecydowana większość z tych księży i zakonników wyszła zresztą obronną ręką z wymuszonych różnymi okolicznościami związków z aparatem bezpieczeństwa PRL, odmawiając współpracy agenturalnej, sabotując ją lub zrywając, występując ze stanu duchownego”⁶³. Z pewnością nie były to osoby, które rokowały przydatność do dalszej współpracy z SB, wbrew tezie R. Łatki.

Adam Dziurok w przytoczonej opinii przeprowadził bardziej szczegółową analizę przypadku ks. Dajczera na tle mechanizmu przekazywania do Departamentu IV osób, którym nadano kategorię TW. Badacz wskazuje, że mechanizm ten regulował „dokument z 13 kwietnia 1972 r. pt. »Kierunki i zasady współdziałania między Departamentem IV i Departamentem I MSW« (podpisany przez dyrektorów obu departamentów), który przewidywał, że »Departament I, po powrocie TW na pobyt stały do kraju, przekazuje TW na kontakt Departamentu IV w celu kontynuowania współpracy»⁶⁴. Dziurok podkreśla, że przypadek ks. Dajczera odbiega od tych wytycznych. Jego przekazanie „odbyło się 30 kwietnia 1973 r., kiedy to kontakt z ks. Dajczerelem nawiązał ppłk Józef Maj, ale nie odbyło się to w formie »kontynuowania współpracy«, a raczej ponownego pozyskiwania (w tym przypadku bardziej »odzyskiwania«). Ksiądz Dajczerek był bowiem opracowywany jako **kandydat na TW** (podkr. – D.K.). Czy to jednak nie świadczy o kruchości wcześniejszych relacji ks. Dajczera z Departamentem I MSW w tzw. okresie rzymskim?»⁶⁵ – kończy, wyraźnie kwestionując opinię R. Łatki.

Jest możliwe, że dr hab. Łatka zasugerował się zapisem por. Siwka w raporcie z 14 lutego 1973 r.: „W związku z powrotem »Marcinka« do kraju na stałe, proponuję przekazać go na kontakt Departamentu IV MSW”⁶⁶ – do którego odwołuje się w artykule⁶⁷.

3. Teza, że wręczanie prezentów ks. Dajczerowi przez oficerów prowadzących trwało do 15 grudnia 1984 r.

Na stronie 310 artykułu R. Łatka twierdzi, że ostatnia „informacja z arkusza wypłat i świadczeń” (w materiałach Departamentu IV MSW dotyczących ks. Dajczera)⁶⁸ nosi datę 15 grudnia 1984 r. Na tej podstawie wnioskuje, że przynajmniej do tego czasu trwała świadoma współpraca kapłana z SB. We wspomnianej informacji (znajdującej się w ostatnim wierszu arkusza) czytamy, że jej przedmiotem jest „prezent (kwiaty)” wartości 301 zł. Tej informacji odpowiada ostatni raport w teczce dotyczący wręczania prezentów – jest to raport mjr Kruszkii⁶⁹, który relacjonuje: „Melduję, że w dniu 15 XII [19]81 [r.] wręczyłem TW [...] nagrodę roczną w postaci wiązanki kwiatów na kwotę

⁶² W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 462.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki...*, s. 2–3. Autor cytuje *Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, wstęp P. Tomasiak, wybór i oprac. M. Bielaszko i in., Warszawa 2007, s. 52.

⁶⁵ A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki...*, s. 3.

⁶⁶ AIPN, 01069/380, k. 24.

⁶⁷ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 300–301.

⁶⁸ AIPN, 001052/644, k. 50 – ostatnia pozycja.

⁶⁹ *Ibidem*, k. 66.

301 zł”. Raport został opatrzony datą 30 grudnia 1981 r. Ewentualne wątpliwości związane z faktem, że data (podobnie jak cała notatka) została sporządzona pismem odręcznym, wyjaśnia wzmianka: „tytułem wynagrodzenia za przekazywanie informacji oraz z okazji jego awansu naukowego”. W dniu 14 grudnia 1981 r. odbyło się kolokwium habilitacyjne ks. Dajczera i jest naturalne, że dzień później, 15 grudnia 1981 r., kapłan otrzymał kwiaty z tej okazji. Natomiast w 1984 r. żadne awanse naukowe ks. Dajczera nie miały miejsca. Zatem wbrew temu, co twierdzi R. Łatka, data na arkuszu wypłat i świadczeń wskazuje w rzeczywistości na rok 1981. Nie można więc na tej podstawie wnioskować, że kapłan otrzymywał prezenty do końca 1984 r.

4. Teza, że wskazane przez R. Łatkę wypowiedzi ks. Dajczera zawarte w jego autobiografii są niewiarygodne lub nieprawdziwe

Na stronie 287, a zatem we wstępnej części artykułu, R. Łatka twierdzi, że ks. Dajczer w swoich wspomnieniach niekiedy „wręcz przedstawia nieprawdziwe informacje”. Swoją opinię opatrzył komentarzem: „Motywacje duchownego w tym zakresie wydają się dość oczywiste”. Takie postawienie sprawy jest nie tylko krzywdzące dla kapłana, ale też przeciwne przywołanej wcześniej zasadzie domniemania niewinności stosowanej w polskim wymiarze sprawiedliwości w postępowaniach lustracyjnych. Zgodnie z tą zasadą należy na wstępie domniemywać prawdziwości oświadczeń osoby lustrowanej⁷⁰. Tymczasem okazuje się, że wspomnianej tezy autor nie uzasadnia dalej we właściwy sposób.

Pierwszy konkretny zarzut pojawia się na stronie 298 i dotyczy informacji podanej przez ks. Dajczera o tym, że przed wyjazdem do Rzymu otrzymał od kard. Wyszyńskiego zadanie spotkania się tam z katolicką pisarką Marią Winowską, bliską współpracowniczką prymasa. Duchowny miał jej przekazać, „żeby użyła swojego wpływu na rząd francuski, aby ks. prymas mógł opuścić kraj, bo bardzo pragnie móc spotkać się z Ojcem Świętym”⁷¹. R. Łatka uznał tę historię za mało prawdopodobną, gdyż „kardynał Wyszyński tego typu misje zlecał bardzo zaufanym kapłanom”, natomiast ks. Dajczer do nich nie należał. Ostatnią opinię autor uzasadnia, powołując się tylko na jedno źródło – dziennik „Pro memoria” prymasa. Twierdzi, że nie odnalazł w nim potwierdzenia tego typu relacji⁷². Należy jednak zauważyć, że nie wynika stąd, że nie mogły one istnieć.

Tymczasem informacje, które potwierdzają duże zaufanie prymasa do duchownego, znajdują się nawet w materiałach SB. W okresie rozpracowywania kapłana przez Departament IV MSW ppłk Maj zapisał 2 lipca 1973 r. w notatce służbowej charakteryzującej kapłana: „Ks[iądz] Dajczer na studia do Rzymu został wysłany przez kard. Wyszyńskiego, który przyznał mu stypendium w Polskim Instytucie Kościelnym w Rzymie”⁷³. Te informacje Maj zaczerpnął m.in. z doniesienia TW ps. „Kapelan” z 23 lutego 1973 r., w którym ponadto czytamy: „Na polecenie prymasa został zatrudniony na Wydziale Teologii ATK (wykłady zlecone). Dajczer jest faworyzowany przez kard. Wyszyńskiego i proponowany na stanowisko dyrektora Instytutu Pastoralno-Katechetycznego, jeżeli zostanie on zorganizowany”⁷⁴. Trzeba zauważyć, że ta informacja została sporządzona siedem miesięcy po powrocie kapłana do Polski, gdy dopiero rozpoczynał

⁷⁰ Por. orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 11 V 2007 r. (sygn. K 2/07).

⁷¹ Ks. T. Dajczer, *Wspomnienie autobiograficzne...*, s. 5–6.

⁷² R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 298.

⁷³ AIPN, 001052/644, k. 27.

⁷⁴ *Ibidem*, k. 23.

pracę na uczelni. Wypełniając 25 maja 1975 r. kwestionariusz TW, ppłk Maj zapisał na stronie 5 w pozycji 31: „W awansie ma poparcie ks. Piotrowskiego⁷⁵. Ma uznanie u kard. Wyszyńskiego, który załatwił mu stypendium na studia w Rzymie”. R. Łatka nie odniósł się do tych opinii, a o przytoczonym donosie jedynie wspominał w sposób bardzo ogólny⁷⁶. Z dziennika „Pro memoria” dowiadujemy się o kilku spotkaniach kard. Wyszyńskiego z ks. Dajczere w Rzymie. Dziewiątego grudnia 1968 r. prymas interweniował w tamtejszej ambasadzie PRL z powodu nieprzedłużania paszportów księży-studentów, a jedynym przywołanym przez niego przykładem był przypadek ks. Dajczera⁷⁷. Jak wcześniej wspomniano⁷⁸, R. Łatka, odwołując się do zapisów w „Pro memoria”, tę informację pominął. Poza tym dysponujemy wypowiedzią ks. prof. Jana Łacha, o której nie ma wzmianki w artykule: „[Ksiądz Dajcer] miał duże uznanie ze strony ks. prymasa Wyszyńskiego. Nie wiem, jak często się z nim spotykał. Ksiądz prymas nierzadko wzywał nas do siebie, zapraszał na pierwsze piętro, gdzie odbywał z nami rozmowy. Tadeusz przychodził na nie z radością, potem je relacjonował, snuł związane z nimi refleksje”⁷⁹.

W związku z powyższym – wbrew tezie R. Łatki – nie ma żadnych powodów, aby podważać wiarygodność świadectwa ks. Dajczera o misji otrzymanej od kard. Wyszyńskiego.

We wspomnieniach biograficznych duchowny relacjonuje dalej, że spotkał się z M. Winowską w Instytucie Polskim w Rzymie. Owocem tego spotkania była znajomość z s. Magdaleną⁸⁰, nazaretanką, która na prośbę pisarki zaopiekowała się kapłanem, m.in. przekazywała mu intencje mszalne, które stanowiły dla niego ważne wsparcie⁸¹. Po nieudanym szantażu paszportowym i odmowie współpracy z SB, o których ks. Dajcer wspomina w swojej autobiografii⁸², s. Magdalena kolejny raz pomogła kapłanowi i skontaktowała go z wysokim urzędnikiem włoskim – Aldo Ricci. Dzięki niemu duchowny otrzymał *documento di viaggio*, specjalny dokument wystawiony przez włoskie władze, który uprawniał go do przekraczania granicy⁸³. Łatka ponownie nie wierzy w te zapewnienia, a swoje stanowisko argumentuje w sposób bardzo niejasny. Wydaje się, że słowom ks. Dajczera ma przeczyć to, że – zgodnie z hipotezą autora opartą o zapisy dokumentacji Departamentu I MSW – szantaż SB był jednak skuteczny i kapłan w jego wyniku otrzymał paszport⁸⁴. Widzimy tu kolejny przykład zastosowania – choć bez powołania się wprost – „aksjomatu” hermeneutycznego, o którym była mowa wcześniej. Jak jednak wykazano wyżej, szantaż SB nie mógł być skuteczny, gdyż ks. Dajcer nie otrzymał w paszporcie wpisu potwierdzającego jego przedłużenie. Tymczasem posiadanie przez ks. Dajczera *documento di viaggio* jest potwierdzone przez jego pobyt jesienią 1969 r., a więc gdy jego paszport był z pewnością nieważny, w miejscowości

⁷⁵ Był on wikariuszem biskupim m.in. od spraw personalnych.

⁷⁶ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 302.

⁷⁷ Podaję za: A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki...*, s. 2.

⁷⁸ Zob. przyp. 27.

⁷⁹ *Dał się porwać Eucharystii. Wywiad z ks. prof. Janem Łachem [w:] Pasja wiary i Eucharystii...*, s. 43.

⁸⁰ Ks. Dajcer nie podał jej nazwiska.

⁸¹ Ks. T. Dajcer, *Wspomnienie autobiograficzne...*, s. 6.

⁸² *Ibidem*.

⁸³ *Ibidem*, s. 7.

⁸⁴ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 300, przyp. 90.

Iserlohn w RFN na kursie języka niemieckiego⁸⁵. R. Łatka nie podał w artykule żadnych informacji na temat s. Magdaleny i udzielonej przez niej pomocy. Było to zapewne konsekwencją jego dystansu wobec relacji ks. Dajczera z M. Winowską.

Na koniec trzeba jeszcze odnotować mniej poważny błąd autora popełniony prawdopodobnie przez nieuwważną lekturę. W przypisie nr 25 na stronie 289 odnosi się on do rejestracji rozpracowania operacyjnego dotyczącego kapłana w dniu 19 stycznia 1966 r. i podaje informację, że ks. Dajczer w autobiografii na stronach 5–6 wspomina o spotkaniu z funkcjonariuszem SB, które miało miejsce właśnie w styczniu 1966 r. Zaznaczył przy tym, że duchowny nie podał szczegółów owego spotkania (prawdopodobnie autor miał na myśli szczegóły werbunku). Na wskazanych stronach autobiografii czytamy natomiast: „Chciałbym wspomnieć o moim wyjeździe na Gregorianum w styczniu 1966 roku. Staralem się o paszport, ale nie chciano mi dać. Powód był oczywisty. Kiedyś, gdy byłem jeszcze wikariuszem w parafii na Nowolipkach, przyszedł do mnie »ubek«, żeby przeczytać list, który jako szantażował Kościół, powiedziałem, że nie powtórzę proboszczowi, aby to proboszcz odczytał. Zapisał sobie moje nazwisko. Później okazało się, że zostałem już tam »spalony« w ich aktach”. Ksiądz Dajczer był wikariuszem w parafii przy ul. Nowolipki w Warszawie (parafia św. Augustyna) w latach 1961–1962⁸⁶. Wtedy zatem miało miejsce opisywane wydarzenie i nie można go wiązać z rejestracją rozpracowania operacyjnego.

C. Niektóre wady materialne dokumentacji SB dotyczącej ks. Dajczera

W dokumentacji SB dotyczącej ks. Dajczera znajdują się materiały, których autentyczność w pewnych aspektach budzi poważne wątpliwości. Ponadto brakuje w niej (w jej aktualnym stanie) ważnych dokumentów, o których istnieniu dowiadujemy się na podstawie zachowanej części dokumentacji. Nieobecności tych źródeł nie można jednak wiązać z ich ewentualnym późniejszym zaginięciem lub zniszczeniem z powodu działania sił trzecich. To sprawia, że dokumentacja w tej części staje się obciążona wadą materialną.

1. Falszywy podpis ks. Dajczera na dokumencie odbioru paszportu

W aktach paszportowych znajduje się dokument ze sfałszowanym podpisem ks. Dajczera. Jest to potwierdzenie odbioru paszportu z datą 7 stycznia 1966 r. na prowizorycznie zaadaptowanym do tego celu innym blankiecie⁸⁷. Na zlecenie ks. Leszka Pliszki, spadkobiercy ks. Dajczera, została przeprowadzona profesjonalna ekspertyza grafologiczna⁸⁸, wykonana przez biegłego sądowego z zakresu pisma ręcznego i dokumentów przy Sądzie Okręgowym Warszawa-Praga w Warszawie, który pracował na materiałach oryginalnych w archiwum IPN, stosował ogólnie przyjęte w tego typu badaniach metody i kryteria porównawcze oraz używał profesjonalnego sprzętu badawczego⁸⁹. Istotny

⁸⁵ Zaświadczenie o ukończeniu kursu języka niemieckiego i zdaniu egzaminu z datą 4 X 1969 r. znajduje się w archiwum ks. Leszka Pliszki. Kopia dokumentu została przesłana do Biura Badań Historycznych 31 V 2021 r. Doktor hab. Łatka nie odniósł się do niego w swoich badaniach, gdyż prawdopodobnie już wcześniej złożył swój artykuł w redakcji.

⁸⁶ Zob. np. AIPN, 001052/644, k. 8, 26.

⁸⁷ AIPN, 728/90192, k. 28–29.

⁸⁸ E. Grzeszyk-Kiliańska, *Ekspertyza kryminalistyczna z zakresu badań podpisów ręcznych dotycząca sprawy autentyczności podpisu ręcznego o brzmieniu: „Ks. T. Daj...”*, Warszawa, 9 VI 2021 r., mps.

⁸⁹ Ekspertyza składa się z następujących sekcji: Dane biegłego grafologa, numer dokumentu, data wykonania ekspertyzy, cel badań: „Czy podpis (zapis) ręczny o brzmieniu: »Ks. T. Daj...« nakreślony na dokumencie paszportowym jest nakreślony przez Ks. prof. Tadeusza Dajczera?” (s. 1); A. Materiał dowo-

fragment wniosku końcowego ekspertyzy brzmi: „Oryginalny dowodowy podpis ręczny o brzmieniu »Ks. T. Daj...« z adiustacją końcową nakreślony na dokumencie paszportowym datowanym: »Warszawa, dnia 7-I-1966 r.« z dopiskiem »Ks.« NIE BYŁ NAKREŚLONY przez Ks. prof. Tadeusza Dajczera”. To oznacza, że powyższy dokument jest obarczony wadą materialną. Kopia ekspertyzy została przesłana do Biura Badań Historycznych 18 czerwca 2021 r. R. Łatka nie odniósł się do jej wyników w swoim artykule, gdyż najprawdopodobniej już wcześniej złożył go w redakcji.

Obecność powyższego dokumentu, obarczonego wadą materialną, nakazuje zachowanie ostrożności w odniesieniu do pozostałych dokumentów w teczkach ks. Dajczera, a przynajmniej w części wytworzonej przez Departament I MSW. Powinno to zostać wyraźnie uwzględnione w procesie interpretacji treści tych dokumentów, w szczególności zapisów dotyczących okoliczności związanych z otrzymaniem paszportu przez ks. Dajczera w okresie od listopada 1965 r. do stycznia 1966 r.

2. Brak w dokumentacji Departamentu I MSW ważnych materiałów podpisanych przez ks. Dajczera, o których jest tam mowa

Na kliszy w karcie kieszeniowej (jacket), na której sfilmowano wybrane materiały z teczek personalnej i pracy ks. Dajczera prowadzonych przez Departament I MSW, nie znajdujemy kopii ważnych dokumentów, o których istnieniu dowiadujemy się pośrednio. Jednym z nich jest instrukcja kontaktów za granicą, którą kapłan miał rzekomo podpisać tuż przed wyjazdem z Polski w styczniu 1966 r.⁹⁰ Co istotne, na kliszy sfilmowano tymczasem projekt tej instrukcji – czyli dokument o drugorzędym znaczeniu, gdyż nie ma na nim podpisu księdza. Trzeba zauważyć, że w jego nagłówku dokonano przeróbek, prawdopodobnie w tym celu, aby sprawić wrażenie, że jest to dokument końcowy⁹¹. Wydaje się to potwierdzać zapis w poz. 16 wykazu dokumentów podlegających mikrofilmowaniu. Porucznik Siwek wpisał w tym miejscu: „Raport o zatwierdzeniu werbunku wraz z instrukcją wyjazdową”⁹², choć w raporcie mjr Lemieszko napisał, że załącza jedynie projekt instrukcji⁹³.

Brak w dokumentacji instrukcji z podpisem kapłana, o której istnieniu jest tam mowa, przy równoczesnej obecności projektu tej instrukcji – nieopatrzonego podpisem i poddanego przeróbkom – należy uznać za wadę materialną.

D. Niektóre wady formalne dokumentacji SB dotyczącej ks. Dajczera

Poniżej zostaną omówione najważniejsze wady formalne dokumentacji SB dotyczącej kapłana. Można je podzielić na dwie kategorie: wady związane z obecnością w dokumentacji informacji sprzecznych ze sobą oraz związane z obecnością informacji mało wiarygodnych na tle innych źródeł.

dowy (s. 1–2); B. Materiał porównawczy – bezwplywowy nakreślony przez Ks. prof. Tadeusza Dajczera (s. 3–12); C. Przebieg badań (s. 12); D. Charakterystyka i badanie materiału dowodowego (s. 12–13); E. Charakterystyka i badanie materiału porównawczego nakreślonego przez Ks. prof. Tadeusza Dajczera (s. 13); F. Badania graficzno-porównawcze o charakterze identyfikacyjnym (s. 13–19); G. Metodyka badań szczegółowych (s. 20–21); H. Instrumentarium badawcze (s. 21); Wnioski końcowe biegłego (s. 22).

⁹⁰ AIPN, 01069/380, k. 44.

⁹¹ *Ibidem*, k. 41. Słowo „Instrukcja” uzyskano z oryginalnego „Projekt instrukcji” przez zamazanie wyrazu „Projekt” oraz przerobienie pierwszego „i” na „l” oraz ostatniego „i” na „a”, następnie zamazano w drugiej linii słowa: „dla Tadeusza Dajczera”.

⁹² *Ibidem*, k. 10.

⁹³ *Ibidem*, k. 40.

1. Niewiarygodna informacja, że ks. Dajczer współpracował z SB w Rzymie po szantażu pod koniec 1967 r.

W raportach wywiadu podsumowujących pobyt ks. Dajczera w Rzymie⁹⁴ znajdujemy informację, że po początkowym okresie, kiedy „rezultaty operacyjne i informacyjne były znikome” – „zastosowanie bardziej ofensywnego prowadzenia spowodowało korzystną zmianę” w jego „stosunku do współpracy”. Dalej następuje ogólnikowy opis informacji, które rzekomo miał przekazać. Czytamy: „[...] dostarczył szereg informacji o środowisku księży zamieszkujących w Instytucie oraz ich komentarzach i opiniach na temat polityki watykańskiej i polskiego episkopatu. Wskazał na kilku spośród kształcących się tam księży, którzy z racji pozytywnych wyników i opinii mają szansę zająć eksponowane stanowiska. W sumie jego informacje, choć drugorzędne, odegrały rolę uzupełniającą w całokształcie naszej wiedzy o tamt[ejszym] terenie”⁹⁵. Wobec faktu nieotrzymania wpisu do paszportu poświadczającego wznowienie jego ważności, a potem również dalszej prolongaty, owa „korzystna zmiana” z pewnością nie mogła być skutkiem szantażu przeprowadzonego przez SB pod koniec 1967 r. Nie mogła mieć również miejsca wcześniej, zgodnie z informacją podaną w raporcie „Łęckiego” z 27 listopada 1967 r.⁹⁶, który wskazywał na „złą wolę »Marcina«, jeśli chodzi o pracę dla nas, tzn. uchylenie się przez niego od dotrzymania zobowiązań, jakie podjął w kraju przed wyjazdem do Włoch. Właściwie jedyne, co zrobił »Marcin«, to to, iż przychodził na spotkania z »Alberem« – poza tym nie miał i nie ma zamiaru okazania nam jakiegokolwiek pomocy”⁹⁷. Czy zatem mogło chodzić o inne okoliczności, które miały miejsce później?

Przypomnijmy, że we wspomnieniach autobiograficznych ks. Dajczer relacjonuje, iż kiedy odmówiono mu przedłużenia paszportu, po długich staraniach otrzymał *documento di viaggio*, specjalny dokument wystawiony przez władze włoskie, który uprawniał go do przekraczania granicy. Używał go do kwietnia 1971 r.⁹⁸ Posiadanie przez duchownego tego dokumentu oznacza, że w tym czasie SB nie mogła już wywierać na niego efektywnych nacisków za pomocą polskiego paszportu. Brak współpracy ze strony kapłana w tym okresie potwierdzają ponadto inne fakty. W dokumentacji SB znajdują się zapisy mówiące, że ks. Dajczer „w 1969 r. odmówił powrotu z Włoch”, a nawet dopuścił się przez to „zdrady ojczyzny”⁹⁹. Kapłan nie pojechał także na pogrzeb brata Gerarda zmarłego tragicznie 10 września 1970 r.

⁹⁴ W dniu 14 II 1973 r., a więc już po powrocie ks. Dajczera do Polski, por. Siwek sporządził raport podsumowujący sprawę kapłana (AIPN, 001052/644, k. 20–22), który przesłano do Departamentu IV, a jego kopię pozostawiono w Departamencie I (AIPN, 01069/380, k. 23–24). Należy zaznaczyć, że fragment tego raportu, opisujący pobyt ks. Dajczera w Rzymie (zaczynający się od słów: „W początkach 1966 r. wyjechał do Rzymu”, a kończący się słowami: „W lipcu 1972 roku przyjechał do Polski i zamieszkał w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej 37”), jest *de facto* jedyną dostępną dziś informacją dokumentującą ze strony Departamentu I losy duchownego we Włoszech po szantażu paszportowym. Fragment ten por. Siwek powielił słowo w słowo w dokumencie z 2 V 1973 r. (AIPN, 01069/380, k. 26–27). Poza tym nie dysponujemy dziś żadnymi innymi raportami lub notatkami wywiadu zawierającymi informacje na wspomniany temat.

⁹⁵ AIPN, 01069/380, k. 26. Również w karcie personalno-operacyjnej ks. Dajczera, w części B: „Terren i charakter działalności”, znajdujemy jedynie ogólnikowy zapis: „Włochy, informował o działalności polskiego kleru za granicą, 1966–1972”. *Ibidem*, k. 7.

⁹⁶ Na temat „Łęckiego”, czyli mjr. Młynarskiego, zob. też punkt II.B.1.

⁹⁷ AIPN, 01069/380, k. 20.

⁹⁸ Zob. punkt II.B.4 niniejszego opracowania.

⁹⁹ Zob. punkt II.B.1, przyp. 42 i 43.

Jak wcześniej wskazano, ze wspomnień „Pro memoria” kard. Wyszyńskiego dowiadujemy się, że 6 grudnia 1968 r. ks. Dajczer powiedział mu o nieudanej próbie werbunku. Dowiadujemy się także, że trzy dni później, 9 grudnia, prymas interweniował w Ambasadzie PRL w Rzymie, m.in. w sprawie przedłużenia paszportu ks. Dajczera¹⁰⁰. Mimo że interwencja była nieskuteczna, w jej następstwie oficerowie SB musieli być świadomi, że kapłan opowiedział kard. Wyszyńskiemu o swoich problemach i z dużym prawdopodobieństwem zdekonspirował ich działania. A to niewątpliwie musiało zmienić w ich oczach perspektywę na pozyskanie go do współpracy.

Po przeszło trzyletnim okresie nieużywania paszportu, przewidując bliską obronę doktoratu i powrót do kraju, ks. Dajczer 28 kwietnia 1971 r. złożył w ambasadzie PRL wnioski o wznowienie jego ważności. Relatywnie szybko, bo już 18 czerwca 1971 r., otrzymał nie przedłużenie, lecz nowy dokument¹⁰¹. Uzyskał przy tym możliwość wyjazdu do USA, gdzie zbierał materiały naukowe. Należy zauważyć, że wniosek paszportowy został złożony przez kapłana dokładnie w czasie trwania rozmów przedstawicieli Watykanu i PRL (27–30 kwietnia 1971 r.), podjętych po tym, jak w grudniu 1970 r. doszedł do władzy Edward Gierek. Jak już wspomniano, kard. Wyszyński wcześniej, 9 grudnia 1968 r., osobiście interweniował w Ambasadzie PRL w Rzymie w sprawie ks. Dajczera. Z kolei 9 listopada 1970 r. rozmawiał z duchownym. Nie bez znaczenia był też z pewnością fakt, że tłumaczem rozmów obu delegacji był m.in. Stanisław Kubat¹⁰², znający dobrze ks. Dajczera oficer wywiadu o pseudonimie „Cezary”, w tamtym czasie II sekretarz ambasady¹⁰³. To właśnie on w grudniu 1967 r. miał odbyć w Rzymie rozmowę dyscyplinującą z kapłanem połączoną z szantażem¹⁰⁴, a jeszcze w Polsce podjął pierwsze próby werbunku w 1964 r.¹⁰⁵ Zatem wiele wskazuje na to, że ks. Dajczer otrzymał nowy paszport na skutek protekcji władz kościelnych i dzięki sprzyjającym okolicznościom politycznym. Nie posiadamy natomiast żadnych przesłanek poza raportem Siwka pozwalających twierdzić, że ks. Dajczer otrzymał nowy paszport za cenę podjęcia współpracy z bezpieką.

Brak realnej współpracy kapłana w „okresie rzymskim” potwierdzają również zapisy, które zawiera „Notatka dot[ycząca] wydatków z funduszu operacyjnego w sprawie krypt. »Marcinek«” sporządzona przez por. Siwka 11 maja 1973 r.¹⁰⁶ Widnieją na niej stosunkowo niewielkie koszty spotkań, natomiast pozostałe pozycje są puste: „wynagrodzenie za dostarczone informacje przez agenta, KI, KO itp.”, „wydatki poniesione przez agenta, KI, KO [...]”, „inne wydatki (zapomogi, nagrody, upominki)”.

Przytoczone wyżej zapisy por. Siwka należy więc uznać za niewiarygodne. Ich obecność w raportach w połączeniu z brakiem informacji o problemach paszportowych w związku z odmową współpracy przez ks. Dajczera sprawia, że próbując dokonać rekonstrukcji wydarzeń w oparciu wyłącznie o te zapisy, można ulec sugestii, że kapłan

¹⁰⁰ Zob. punkt II.B.4.

¹⁰¹ AIPN, 728/90192, k. 38. Stary paszport anulowano. *Ibidem*, k. 45.

¹⁰² Zob. np. W. Kucharski, *Próby nawiązania stosunków dyplomatycznych między PRL a Stolicą Apostolską w latach 1965–1974 w świetle depeš polskiej ambasady we Włoszech*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 3, s. 115.

¹⁰³ Zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 291, przyp. 34.

¹⁰⁴ AIPN, 01069/380, k. 21.

¹⁰⁵ *Ibidem*, k. 29–34 i 35–37, a także 17.

¹⁰⁶ *Ibidem*, k. 43.

został złamany w wyniku szantażu pod koniec 1967 r. Taką właśnie wersję przyjął R. Łatka w swoim artykule¹⁰⁷.

W tym miejscu należałoby przybliżyć niektóre okoliczności towarzyszące powstaniu raportów por. Siwka. Według dokumentacji SB oficer przejął prowadzenie ks. Dajczera w styczniu 1970 r.¹⁰⁸ Jak podaje W. Bułhak, rozpoczął wtedy pracę na tymczasowym etacie w Wydziale VI Departamentu I MSW, gdzie „wdrażał się do pracy w wywiadzie pod okiem starszych kolegów”¹⁰⁹. Miał wówczas 26 lat¹¹⁰. Od czerwca do grudnia 1972 r. odbył staż w Ambasadzie PRL w Rzymie pod przykryciem attaché¹¹¹. Wtedy właśnie musiał zetknąć się osobiście¹¹² z ks. Dajczere (najprawdopodobniej tuż przed jego wyjazdem do Polski) w związku ze staraniami kapłana o przedłużenie paszportu o jeden miesiąc w czerwcu 1972 r. Jak zaznacza Bułhak, przełożeni „wytykali mu w tym czasie »brak doświadczeń w pracy z agenturą« i »niepełną samodzielność«”¹¹³. W arkuszu oceny okresowej zanotowano: „Wymaga pomocy i kontroli ze strony przełożonego”¹¹⁴. Również w okresie od lutego do maja 1973 r., gdy opracowywał dokumentację na temat ks. Dajczera, panowała opinia, że nie był do końca samodzielny¹¹⁵.

W Rzymie por. Siwek z pewnością zetknął się z mjr. Lemieszką i otrzymał od niego informacje „z pierwszej ręki” na temat dotychczasowych kontaktów z ks. Dajczere. Lemieszko był oficerem prowadzącym ks. Dajczera od lutego 1965 r. do sierpnia 1969 r.¹¹⁶ Od listopada 1969 r. do lipca 1980 r. przebywał w Rzymie, gdzie był inspektorem odpowiedzialnym za rozpracowanie środowisk polskiego kleru emigracyjnego, a formalnie dyrektorem administracyjno-gospodarczym Biura Rady Handlowego w Rzymie¹¹⁷. Kilka miesięcy po nim kapłana przejął por. Siwek. Jest bardzo prawdopodobne, że Lemieszko, a także inni pracownicy rezydentury „Baszta” (Ambasada PRL w Rzymie), mogli mieć wpływ na treść raportów dotyczących ks. Dajczera, które por. Siwek sporządził po powrocie z Rzymu. W. Bułhak nie ma najlepszego zdania o uczciwości tego środowiska¹¹⁸. W tym kontekście wymienia również mjr. Lemieszkę¹¹⁹.

Nie da się uniknąć pytania, dlaczego raporty por. Siwka wspominają o zmianie nastawienia do współpracy przez ks. Dajczera. Władysław Bułhak pisze w swojej monografii o istnieniu nieformalnej kategorii „agentury maskującej”, do której SB

¹⁰⁷ Zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 300, przyp. 91.

¹⁰⁸ AIPN, 01069/380, k. 11.

¹⁰⁹ W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 146.

¹¹⁰ Zob. np. AIPN, 003175/1094, k. 229.

¹¹¹ *Ibidem*, k. 230.

¹¹² Zob. AIPN, 01069/380, k. 44 (punkt „Znający osobiście”).

¹¹³ Por. AIPN, 003175/1094, k. 233.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ Karta oceny nosi datę 25 III 1973 r. *Ibidem*, k. 229.

¹¹⁶ AIPN, 01069/380, k. 11.

¹¹⁷ Zob. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Tadeusz Lemieszko, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/22343> (dostęp 28 III 2023 r.).

¹¹⁸ Opisując nieprawidłowości związane z wykorzystywaniem rzymskiego dziennikarza Antonia Jerkova, W. Bułhak komentuje, że materiały uzyskane od niego „przekładały się [...] bezpośrednio na wysoką ocenę pracy konkretnych oficerów i ich przełożonych ze średniego szczebla zarządzania (np. rezydentów). I tutaj można się doszukiwać przyczyn zadziwiającego oszukiwania samych siebie i swoich odbiorców przez kierownictwo wywiadu MSW”. W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 301.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 299–300.

zaliczała duchownych, którzy wymknęli się z jej rąk: „Utrzymywanie z nią ostentacyjnych kontaktów miało utrudniać ujawnienie rzeczywistych informatorów, a przy okazji skompromitować w oczach kościelnego otoczenia księży, którzy zdobyli się na odwagę i odmówili współpracy”¹²⁰. Wiele wskazuje na to, że do tej kategorii mógł być zaliczony także ks. Dajczer. Kto wie, czy nie było to jednocześnie wykonanie sugestii mjr. Młynarskiego („Łęckiego”), aby w razie niepowodzenia szantażu paszportowego i odmowy współpracy przez kapłana „podjąć próbę skompromitowania go w jego środowisku”, by w ten sposób odstraszyć innych księży, którzy chcieliby go naśladować¹²¹.

2. Wątpliwe i sprzeczne informacje w sprawie kategorii współpracy przypisanej przez SB ks. Dajczerowi

Rafał Łatka podaje, że ks. Dajczer „został zarejestrowany 19 stycznia 1966 r. przez Wydział VI Departamentu I MSW w charakterze rozpracowania operacyjnego, pod numerem rejestracyjnym 7074 jako »Marcinek« *vel* »Marcin«”. Stwierdza następnie, powołując się na Witolda Bagińskiego, że w przypadku udanego werbunkuteczka rozpracowania stawała się teczką agenta i tak właśnie było w przypadku ks. Dajczera¹²². Zacytowana przez Łatkę wypowiedź Bagińskiego – zawarta w maszynopisie ze zbiorów autora – pojawia się w dosłownym brzmieniu również w innym artykule tego drugiego¹²³. Dla jasności warto ją uzupełnić o zdanie, które ją tam poprzedza: „Prowadzono je [rozpracowanie operacyjne – D.K.] na osoby rozpracowywane – zarówno pojedynczych ludzi, jak i grupy osób, a także na typowane pod kątem werbunku oraz czynną agenturę”¹²⁴. Oznacza to, że rejestracja rozpracowania nie musiała być tożsama z rozpoczęciem współpracy. Należy w tym miejscu zacytować opinię W. Bułhaka: „[Rejestracja tego typu] nie rozstrzyga o ocenie charakteru współpracy danej osoby, często bowiem »rozpracowanie« wszczynano już przy okazji »działań operacyjnych« nacelowanych na to, aby przekonać czy zmusić daną osobę do współpracy wywiadowczej; a działania te nie zawsze kończyły się jednoznacznym sukcesem”¹²⁵. Z pewnością także w przypadku ks. Dajczera działania werbunkowe były długim procesem i trzeba zapytać, w którym momencie SB uznała je za udane. Rafał Łatka wydaje się twierdzić, że miało to miejsce już w momencie rejestracji rozpracowania operacyjnego.

Major Lemieszko, oficer prowadzący kapłana, prawie dwa miesiące przed założeniem rozpracowania operacyjnego zapisał¹²⁶, że ks. Dajczer zgłosił telefonicznie (w bliżej nieokreślonym momencie) chęć skorzystania z propozycji SB: otrzymania pomocy w przyznaniu paszportu w zamian za deklarację współpracy w Rzymie. Jednak musi on jeszcze „tytułem próby i związania go” dostarczyć 1–2 listy kurii warszawskiej i charakterystyki księży ze swojej parafii¹²⁷. Natomiast już po wyjeździe ks. Dajczera do

¹²⁰ *Ibidem*, s. 462.

¹²¹ AIPN, 01069/380, k. 20–21

¹²² R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 289.

¹²³ W. Bagiński, *Kategorie spraw i dokumentacji operacyjnej wywiadu MSW 1956–1990*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2019, nr 1, s. 171–195.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 178.

¹²⁵ W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 38.

¹²⁶ AIPN, 01069/380, k. 40. Ten raport został podpisany przez Lemieszkę oraz mjr. Eugeniusza Ciszynskiego, zastępcę naczelnika Wydziału VI Departamentu I MSW.

¹²⁷ Kwestia ostatecznego dostarczenia tych „dowodów związania” została szerzej omówiona w punkcie II.E.1.

Rzymu, 30 stycznia 1966 r., ten sam oficer sporządził raport zwany „notatką MOB”¹²⁸, którego nagłówek wskazuje, że dotyczy on „TW [podkr. – D.K.] ps. »Marcinek«”. Na pierwszy rzut oka wydaje się to sugerować, że już wtedy kapłan musiał być uznawany przez Departament I MSW za prowadzącego działalność agenturalną¹²⁹. Podstawę do podjęcia tej decyzji stanowiły najprawdopodobniej fakty mające miejsce jeszcze podczas pobytu ks. Dajczera w Polsce i zrelacjonowane w tym raporcie. Pierwszym z nich jest to, że kapłan miał ostatecznie dostarczyć SB (w nieznanym terminie) wymagane od niego dowody związania w postaci listów kurii warszawskiej i charakterystyk księży ze swojej parafii. Ponadto przed wyjazdem do Rzymu w styczniu 1966 r. miał zostać częściowo przeszkolony, obrać sobie pseudonim i podpisać instrukcję kontaktową¹³⁰. Nie wiemy, kiedy dokładnie odbyło się to szkolenie. Musiało jednak mieć miejsce przed założeniem rozpracowania operacyjnego, gdyż trudno przypuszczać, by ks. Dajczerski samodzielnie wybrał sobie pseudonim identyczny z istniejącym wcześniej kryptonimem rozpracowania operacyjnego, którego przecież nie mógł znać. Oznaczałoby to, że kapłan został zakwalifikowany jako prowadzący współpracę agenturalną już podczas zakładania i rejestracji rozpracowania operacyjnego. Taką właśnie tezę postawił R. Łatka.

W tym momencie konieczne jednak należy przytoczyć opinię W. Bułhaka, który w swojej monografii, nawiązując do wypowiedzi jednego z oficerów wywiadu w tamtym okresie, wskazuje, że nawet werbunek dokonany w kraju wcale nie musiał przekładać się na współpracę za granicą. Warto zacytować stosowny fragment, gdyż jest bardzo wymowny: „Najważniejsze są osobiste zaangażowania i motywacja danego agenta. Tymczasem trudno jest mówić o czymś takim w przypadku księży [...] szantażowanych odmową otrzymania paszportu do Rzymu. Wedle cytowanej relacji podobne pozyskania w większości nie miały wielkiej wartości. Rzecz jasna dany ksiądz zwykle »coś podpisywał«, aby dostać wymarzony paszport, a potem, już w Rzymie – jak opowiadał obrazowo przywołany oficer – »pokazywał: tu się zgina dziób pingwina«, bynajmniej nie zapominając przeżytego w kraju upokorzenia”¹³¹. I rzeczywiście, materiały z teczek ks. Dajczera potwierdzają, że podobnie było również w jego przypadku – przynajmniej do 27 listopada 1967 r., kiedy to mjr Młynarski ps. „Łęcki”¹³² napisał, że „Marcin” ma wyłącznie złą wolę, uchyla się od zobowiązań, które podjął w kraju, jedynie przychodzi na spotkania, a poza tym „nie miał i nie ma zamiaru okazania nam jakiegokolwiek pomocy”¹³³. Z dalszej dokumentacji wynika jednak, że ks. Dajczera do samego końca uznawano w Departamencie I MSW za prowadzącego działalność agenturalną, gdyż po powrocie kapłana do kraju płk Eugeniusz Pękała, zastępca dyrektora Departamentu I MSW, przekazując 19 lutego 1973 r. jego sprawę

¹²⁸ AIPN, 01069/380, k. 44–45. Określenie „notatka MOB” figuruje w poz. 18 w wykazie dokumentów. *Ibidem*, k. 10. Raport jest bez podpisu, a jedynie opatrzony inicjałami T.L. Wśród osób znających sprawę takie inicjały miał tylko por. Tadeusz Lemieszko. Zob. *ibidem*, k. 11.

¹²⁹ W punkcie II.E.3 wykazano, że nagłówek w obecnej formie mógł się jednak pojawić najwcześniej pod koniec 1967 r. Mimo to za tezę, że ks. Dajczerski przypisano działalność agenturalną jeszcze w kraju, przemawia dodatkowo fakt, że „notatka MOB” stanowi jedyny zachowany dokument w tece pracy kapłana (*ibidem*, k. 10), a zarazem dotyczy on okresu przed wyjazdem do Rzymu.

¹³⁰ *Ibidem*, k. 44.

¹³¹ W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 466.

¹³² Na temat mjr. Młynarskiego ps. „Łęcki” zob. też punkt II.B.1.

¹³³ AIPN, 01069/380, k. 20.

do Departamentu IV, określił go jako kontakt operacyjny¹³⁴. To określenie współbrzmi z zapisami przekazywanego w tym samym momencie raportu por. Siwka, w którym jest mowa, że „zastosowanie bardziej ofensywnego prowadzenia [wobec ks. Dajczera] spowodowało korzystną zmianę” w jego „stosunku do współpracy”, w wyniku czego dostarczył wiadomości na temat księży-studentów¹³⁵. Weźniej jednak w niniejszym opracowaniu zostało wykazane, że te informacje nie są wiarygodne. Nie było zatem podstaw do przypisania ks. Dajczelowi działalności agenturalnej podczas pobytu w Rzymie¹³⁶. Wydaje się, że możliwe wyjaśnienie tej rozbieżności znajdujemy znowu w monografii Bułhaka, który pisze o „zauważalnej niechęci i konkurencji między Departamentem I i Departamentem IV”¹³⁷. Porusza on także problem „zawyżania kategorii operacyjnej” w środowisku agencji w Rzymie¹³⁸. W tym temacie dowodzi m.in., że istniała „formalnie krytykowana przez przełożonych, ale w praktyce tolerowana przez kadrę kierowniczą w Departamencie I, skłonność sporej części oficerów, w tym rezydentów, do »zawyżania kategorii informacyjnej« wielu opisywanych tutaj informatorów. Innymi słowy, wiele osób uznawanych w formalnej dokumentacji, w korytarzowych rozmowach, wreszcie we wspomnieniach oficerów spisywanych po latach za »agentów« (czyli modelowo dyspozycyjnych tajnych współpracowników wywiadu MSW) w istocie spełniało raczej kryteria odpowiadające luźniejszej (i formalnie, i w praktyce) kategorii »kontaktu informacyjnego«, a nawet było wykorzystywanych tylko »kapturowo«, czyli nieświadomie”¹³⁹.

Adekwatność tej opinii w odniesieniu do przypadku ks. Dajczera wydaje się potwierdzać dalszy przebieg jego sprawy w Departamencie IV MSW – po przekazaniu jej przez Departament I. Początkowo określano go tam mianem TW¹⁴⁰, aby wkrótce rozpocząć od nowa jego werbunek i zacząć opracowywać go jako kandydata na TW¹⁴¹. Należy w tym miejscu podkreślić, że Departament IV nie otrzymał w raporcie podsumowującym

¹³⁴ AIPN, 001052/644, k. 19. Według W. Bułhaka kontakt operacyjny Departamentu I MSW był odpowiednikiem dawnego TW po zmianie nomenklatury w 1972 r. (por. W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 38–39). Instrukcję dotyczącą zmiany nomenklatury (Instrukcja o pracy wywiadowczej Departamentu I MSW wprowadzona przez Zarządzenie nr 0041/72 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 V 1972 r.) przygotował zespół, którego przewodniczącym był właśnie płk. Pękała (zob. P. Piotrowski, *Formy działalności operacyjnej wywiadu cywilności PRL. Instrukcja o pracy wywiadowczej Departamentu I MSW z 1972 r.*; „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2007, nr 1, s. 320). Dlatego nie może dziwić fakt, że tenże oficer stosunkowo szybko sam wcielił w życie jej zasady. Dość szybkie wprowadzenie zmienionej nomenklatury potwierdza także obecność nowych kategorii operacyjnych („agent”, „KI”, „KO”) w tekście notatki dotyczącej wydatków z funduszu operacyjnego w sprawie kryptonim „Marcinek”, sporządzonej przez por. Siwka 11 V 1973 r. AIPN, 01069/380, k. 43.

¹³⁵ AIPN, 01069/380, k. 26.

¹³⁶ Zob. punkt II.D.1.

¹³⁷ W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 754.

¹³⁸ *Ibidem*, s. 36–44, 752–753.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 752.

¹⁴⁰ Pierwszy oficer prowadzący – ppłk Maj, przygotowując 30 IV 1973 r. raport z przejścia ks. Dajczera „na kontakt”, użył sformułowania „TW ps. »Marcinek«” (AIPN, 001052/644, k. 24). W kolejnych raportach stosuje już jednak konsekwentnie określenia: „kandydat na TW”: 1 XII 1973 r., 25 V 1974 r., 3 IV 1975 r. (*ibidem*, k. 28, 30, 32). Tego samego terminu użył również następca Maja, por. Edward Kotowski, w swoim pierwszym raporcie – z 23 V 1975 r. (*ibidem*, k. 34–35). Określeniem „TW” wobec ks. Dajczera zaczyna posługiwać się dopiero po rzekomym werbunku kapłana, opisanym w raporcie z 28 X 1978 r. (*ibidem*, k. 36–41).

¹⁴¹ Podpułkownik Maj 23 V 1975 r. sporządził „Wniosek o opracowanie kandydata na tajnego współpracownika” dotyczący ks. Dajczera (*ibidem*, k. 6).

sporządzonym przez Departament I¹⁴² większości wskazanych wyżej informacji, które mogłyby stanowić podstawę do przypisania przez ten ostatni ks. Dajczerowi działalności agenturalnej jeszcze w Polsce¹⁴³. Poza tym cała zawartość teczki kapłana, w tym „notatka MOB”, nie została przekazana do archiwum Departamentu IV (Biura „C”), a wydawanie jej z archiwum Departamentu I zostało zastrzeżone¹⁴⁴. Oznacza to, że Departament IV na samym wstępie powyższymi informacjami nie dysponował i miał do nich utrudniony dostęp. Z raportu podsumowującego przekazanego przez wywiad wynika jedynie, że ks. Dajczer złożył w kraju zobowiązanie do współpracy i przeszedł próbę, dostarczając dowody związania – natomiast nie jest jasne, kiedy rozpoczął działalność agenturalną, czy jeszcze w Polsce, czy już w Rzymie.

Na tle powyższych rozważań mniejsze zdziwienie budzi zatem fakt, że w kwestionariuszu TW założonym przez oficera Departamentu IV ppłk. Maja i dotyczącym ks. Dajczera pozycje 27: „Czy kandydat był opracowywany bądź rozpracowywany” oraz 28: „Czy i kiedy współpracował z organami wywiadu lub kontrwywiadu (naszymi lub obcymi)” pozostawiono puste¹⁴⁵. Jest to wyraźna sprzeczność z zapisami dokumentacji Departamentu I.

Nie wiemy, dlaczego w Departamencie I podjęto wspomniane wyżej decyzje. Niewątpliwie okoliczność utraty współpracownika wobec silnego związania go w kraju, o jakim jest mowa w „notatce MOB”, musiała być niewygodna wizerunkowo i mogła świadczyć, że oficerowie zajmujący się sprawą działali zbyt pochopnie. Być może więc powody tych decyzji były podobne do tych, które sprawiły, że raporty podsumowujące Siwka wydają się sugerować, że kapłan zdecydował się na współpracę pod wpływem nacisków związanych z przedłużeniem paszportu¹⁴⁶.

W artykule R. Łatki nie znajdujemy odniesienia do powyższych niejasności i wątpliwości, a nawet sprzeczności związanych z kategorią współpracy przypisaną ks. Dajczerowi, ani próby ich wyjaśnienia. Kwestia działalności agenturalnej kapłana w wywiadzie cywilnym PRL pozostaje dla niego bezdyskusyjna, co zostało wyrażone w jego tezie podanej na początku tego punktu. Kolejny raz można tu się dopatrywać wpływu przyjęcia przez autora „aksjomatu” hermeneutycznego.

3. Sprzeczne i niewiarygodne wersje motywów współpracy ks. Dajczera z Departamentem IV MSW

W dokumentacji Departamentu IV ks. Dajczer widnieje jako TW zwerbowany 27 października 1975 r. i zarejestrowany do 20 września 1985 r. Porucznik Kotowski, który miał dokonać werbunku, zapisał w kwestionariuszu TW, że kapłan „zgodził się na stałą współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa z pobudek ideowego zaangażowania

¹⁴² *Ibidem*, k. 20–22.

¹⁴³ Chodzi o informacje o rzekomym szkoleniu, podczas którego miało nastąpić podpisanie instrukcji kontaktowej, oraz o rzekomym obraniu pseudonimu przez ks. Dajczera.

¹⁴⁴ Zob. AIPN, 01069/380, k. 28. W nagłówku „Postanowienia o zakończeniu i przekazaniu sprawy do archiwum” wykreślono słowa: „Biura »C«”, pozostawiając: „Departamentu I”. Wcześniej, 14 II 1973 r., por. Siwek zaproponował, aby po powrocie „Marcinka” do kraju „materiały rozpracowania złożyć w archiwum Biura »C« MSW, natomiast teczkę pracy [z której na kliszy jest obecna tylko »notatka MOB«, zob. *ibidem*, k. 10 – D.K.] w archiwum Samodzielnej Sekcji Ewidencji[i] Departamentu I MSW”. Na marginesie tego zapisu znajduje się jednak adnotacja: „nie” (nieznanego autora). *Ibidem*, k. 24.

¹⁴⁵ AIPN, 001052/644, k. 11.

¹⁴⁶ Por. punkt II.D.1. W punkcie II.E.2 wskazano ponadto, że te raporty nie zawierają informacji o długim okresie nieważności paszportu ks. Dajczera i odmowie przez niego współpracy w Rzymie.

i jednoczesnego zainteresowania sprawą umożliwienia mu »robienia« kariery naukowej (m.in. zatwierdzenie habilitacji)¹⁴⁷.

Tymczasem w części dokumentacji obejmującej okres po rzekomym werbunku ks. Dajczera nie ma żadnego potwierdzenia na to, że miałby on zawdzięczać protekcji SB którykolwiek ze stopni swojego awansu naukowego i zawodowego. Etapy kariery zawodowej kapłana wspomniane są tylko w raporcie por. Edwarda Kotowskiego z 28 października 1975 r. Oficer relacjonuje w nim spotkanie, pod koniec którego ks. Dajczer miał wyrazić zgodę na stałą współpracę. Dowiadujemy się, że duchowny miał sam powiadomić służby o otrzymaniu półrocznego płatnego urlopu na pisanie habilitacji, podwyżce pensji i przedłużeniu umowy o pracę we wrześniu 1975 r.¹⁴⁸ Te awanse zawodowe zostały przyznane na miesiąc przed rzekomym werbunkiem, a to oznacza, że były od niego niezależne. Następnym awansem, dopiero po sześciu latach, było kolokwium habilitacyjne, po którym ks. Dajczer musiał czekać przez trzy i pół roku na zatwierdzenie habilitacji przez komisję państwową. Nie widać więc konkretnych korzyści na polu kariery naukowej i zawodowej, które miałby odnieść z rzekomego podjęcia współpracy. W materiałach dotyczących jego osoby nigdzie nie ma mowy o żadnej konkretnej formie protekcji na tym polu ze strony bezpieki¹⁴⁹. Co więcej, we wspomnieniach biograficznych kapłana znalazła się informacja, że pracownicy ATK – związani w jego przekonaniu z SB – wręcz utrudniali mu robienie kariery naukowej¹⁵⁰. W raporcie por. Kotowskiego z 28 października 1975 r. znajdujemy zapisy potwierdzające ten fakt. Zgodnie ze słowami samego ks. Dajczera w czerwcu 1975 r. był on zmuszony wycofać podanie o urlop na pisanie habilitacji ze względu na zdecydowaną odmowę ks. prof. B., którego bardzo energicznie poparł pracownik administracyjny D. Ostatecznie kapłan otrzymał urlop bez składania podania, prawdopodobnie dzięki przychylności prorektora, ks. prof. Ignacego Subery, który sprzeciwił się ks. B. A zatem w świadomości kapłana, który miał być rzekomym tajnym współpracownikiem, SB nie tylko nie ułatwiała mu kariery naukowej, ale wręcz w niej przeszkadzała.

Trzeba na koniec dodać, że R. Łatka nigdzie w swoim artykule nie analizuje kwestii zależności kariery ks. Dajczera od protekcji SB, uważając widocznie jej istnienie za pewnik niewymagający dowodu.

W raporcie por. Kotowskiego z 6 czerwca 1978 r. znajduje się zapis mający kluczowy charakter w kontekście motywów rzekomego podjęcia przez ks. Dajczera współpracy z Departamentem IV. Kotowski, charakteryzując dla swojego następcy osobę TW, którego miał zwerbować niemal trzy lata wcześniej, rozpoczyna następująco: „TW ps. »Marcinek«

¹⁴⁷ *Ibidem*, k. 14. Zob. wpis por. Kotowskiego w poz. 1. kwestionariusza TW, część III: „Rezultat pozyskania”.

¹⁴⁸ *Ibidem*, k. 37.

¹⁴⁹ W raporcie ppłk. Maja z przejścia ks. Dajczera 30 IV 1973 r. znajduje się wzmianka, że oficer poradził kapłanowi, aby zwrócił się do rektora ATK ks. prof. Stępnia w sprawie przyjęcia na etat jako pracownika naukowego (*ibidem*, k. 25). Nie ma jednak ani w tym dokumencie, ani później żadnego potwierdzenia, że ks. Dajczer uzyskał w tej sprawie pomoc ze strony SB. Zatrudnienie na pół etatu ks. Dajczer otrzymał ponad rok później, od 1 X 1974 r., o czym Maj dowiedział się od niego dopiero w kwietniu 1975 r. *Ibidem*, k. 33.

¹⁵⁰ Ks. T. Dajczer, *Wspomnienie autobiograficzne...*, s. 11: „Prześladowanie szczególnie się odbywało na ATK, gdzie takich dwóch, szczególnie [B.] i [D.] – [B.] to profesor, a [D.] to [pracownik administracji] ATK – więc oni po prostu, ponieważ byli współpracownikami UB, też siali do mnie niechęć” (nazwiska pominięto, zostawiając inicjały).

do współpracy został pozyskany w dniu 27 X 1975 r. w oparciu o jego lojalny stosunek do aktualnej rzeczywistości społeczno-politycznej w PRL”¹⁵¹. Należy zaznaczyć, że jest to jedyny wskazany przez oficera powód współpracy. Motyw kariery naukowej i braku przeszkód w zatwierdzeniu habilitacji, który Kotowski podał trzy lata wcześniej, w tym raporcie się nie pojawia¹⁵². Widoczna jest tu zatem wyraźna sprzeczność – podane przez tego samego oficera w dwóch dokumentach przyczyny pozyskania ks. Dajczera istotnie różnią się między sobą. Na podstawie drugiego z raportów można z całą pewnością przyjąć, że według Kotowskiego ks. Dajczcer przynajmniej w 1978 r. pozostawał zarejestrowany przez SB jako TW, który miał współpracować z powodów jedynie ideowych. Te motywy miały mu towarzyszyć jeszcze przez następne siedem lat. Należy zauważyć, że R. Łatka zupełnie nie wspomina o ewolucji przyczyn pozyskania ks. Dajczera podanych przez por. Kotowskiego w 1975 i w 1978 r.

Najważniejszym momentem z punktu widzenia planów naukowych ks. Dajczera było kolokwium habilitacyjne (14 grudnia 1981 r.), a następnie zatwierdzenie habilitacji przez komisję państwową. Jak już wspomniano, na to ostatnie kapłan musiał czekać aż do 27 maja 1985 r. Z pewnością nie stanowi to potwierdzenia współpracy, która w dniu zatwierdzenia miała rzekomo trwać już prawie 10 lat – wręcz przeciwnie, wskazuje na to, że kapłan podlegał represjom, których dokładnych powodów nie znamy. Należy podkreślić, że materiały w teczce ks. Dajczera pomijają powyższy fakt długiego oczekiwania na zatwierdzenie habilitacji i jego przyczyny, choć jednocześnie ukazują go jako dobrze ocenianego TW (choć nie podają żadnych szczegółów o informacjach, które miał rzekomo przekazywać)¹⁵³.

Rafał Łatka nie zastanawia się nad tym, jak pogodzić długie oczekiwanie przez ks. Dajczera na zatwierdzenie habilitacji z równoczesną rzekomą współpracą z SB (o oczekiwaniu na zatwierdzenie wspomina tylko na początku artykułu – na stronie 286, omawiając biografię kapłana, ale bez związku z zasadniczym tematem).

4. Niewiarygodne informacje w raportach dotyczących przekazywania prezentów

W teczce ks. Dajczera prowadzonej przez Departament IV MSW odnajdujemy raporty dotyczące wręczania kapłanowi prezentów¹⁵⁴. Obejmują one okres od 24 grudnia 1975 r. do 30 grudnia 1981 r. i zostały sporządzone przez kolejnych oficerów prowadzących, ale – co istotne – na żadnym z nich nie ma pokwitowania odbioru z podpisem duchownego. Większość z tych prezentów zawierała alkohol, którego ks. Dajczcer zupełnie nie używał z powodów zdrowotnych, o czym pisał ppłk Maj już w raporcie z pierwszego spotkania 30 kwietnia 1973 r.¹⁵⁵ Podobną informację odnotował oficer wywiadu por. Siwek w raporcie z 2 maja 1973 r. przekazany do Departamentu IV¹⁵⁶.

¹⁵¹ AIPN, 001052/644, k. 43.

¹⁵² W kwestii pracy naukowej oficer w 1978 r. jedynie informuje, że z powodu nasilenia się nieuleczalnej choroby kapłana od dwóch lat miało miejsce osłabienie jego aktywności zawodowej, pociągające za sobą „przedłużanie się pisania jego pracy habilitacyjnej i ograniczenie jego aktywności życiowej do minimum”. *Ibidem*.

¹⁵³ Więcej na ten temat w punkcie II.D.5.

¹⁵⁴ Raporty z wręczania prezentów stanowią praktycznie całą zawartość teczek pracy ks. Dajczera. Znajdują się tam jeszcze tylko trzy notatki o drugorzędnym znaczeniu (AIPN, 001052/644, k. 58, 60, 65). We wszystkich tych dokumentach nie ma ani jednej szczegółowej informacji, którą kapłan miałby w zamian rzekomo przekazać SB (są tam jedynie ogólne, np. kryptonimy spraw operacyjnych).

¹⁵⁵ *Ibidem*, k. 25.

¹⁵⁶ AIPN, 01069/380, k. 25.

Tymczasem pierwszym podarunkiem dla ks. Dajczera był neseser do wódek wraz z trzema butelkami tego trunku i kompletem kieliszków (oraz czekoladkami)¹⁵⁷. Trudno zatem przypuszczać, by kapłan przyjął ten prezent i inne tego typu, tym bardziej że – jak podano wcześniej – jedyną motywacją jego współpracy miała być ostatecznie lojalność wobec PRL¹⁵⁸. Jednocześnie R. Łatka przytacza relacje świadków, według których ks. Dajczer miał prowadzić skromny styl życia¹⁵⁹, choć nie wyciąga z tego żadnych wniosków¹⁶⁰. Kolorytu całej sprawie dodaje fakt, że w pewnym momencie kapłan miał wyznać por. Kotowskiemu, że jest niegodny, by przyjmować prezenty (powodów officer nie podał). Dlatego duchowny prosił, by ich wręczenie „ograniczyć tylko do okazji jego imienin”¹⁶¹. Daty kolejnych raportów pokazują jednak, że następcy Kotowskiego (i rzekomo sam kapłan) nie zastosowali się do tej prośby¹⁶².

Na szczególną uwagę zasługuje zapis pochodzący z ostatniego raportu mjr. Kruszki: „W dniu 15 XII [19]81 [r.] wręczyłem TW [...] nagrodę roczną w postaci wiązanki kwiatów [...], tytułem wynagrodzenia za przekazywanie informacji oraz z okazji jego awansu naukowego”¹⁶³. Trudno przypuszczać, aby przyjmując kwiaty z okazji pomyślnego przebiegu kolokwium habilitacyjnego, ks. Dajczer traktował je jako „nagrodę roczną” za współpracę z SB i „wynagrodzenie za przekazywanie informacji”. Należy więc podchodzić z dużym dystansem do innych zapisów tego typu w raportach dotyczących wręczenia prezentów kapłanowi¹⁶⁴. Podobnym przykładem jest raport z 20 marca 1980 r.¹⁶⁵, w którym Kruszko relacjonuje wręczenie kolejnej nagrody rocznej, mimo że nie dokonało się to – jak zwykle – pod koniec roku kalendarzowego. Wyjaśnieniem tej sprzeczności jest prawdopodobnie fakt, że był to ostatni wartościowy prezent, jaki miał otrzymać ks. Dajczer¹⁶⁶. Po nim Kruszko wręczył księdzu już tylko wspomniane wyżej kwiaty.

¹⁵⁷ AIPN, 001052/644, k. 51. W sumie na jedenaście prezentów sześć zawierało alkohol (w dwóch przypadkach była to wyłącznie butelka drogiego koniaku: 18 V 1977 r. i 7 III 1978 r. – *ibidem*, k. 54, 57).

¹⁵⁸ Zob. punkt II.D.3.

¹⁵⁹ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 309, przyp. 153. Pozostałe prezenty dla ks. Dajczera zawierały (poza alkoholem, który był dołączony do trzech z nich): 1. parasolkę, golarkę i spiniki (25 X 1976 r. – AIPN, 001052/644, k. 52), 2. pióro, golarkę elektryczną, obraz (22 XII 1976 r. – *ibidem*, k. 53), 3. zegarek (20 X 1977 r. – *ibidem*, k. 55), 4. aparat fotograficzny (22 XII 1977 r. – *ibidem*, k. 56), 5. teczkę skórzaną, portfel z gotówką 1000 zł (29 XII 1978 r. – *ibidem*, k. 59), 6. kryształ (19 XII 1979 r. – *ibidem*, k. 61). Wartość niektórych z nich przekraczała wysokość miesięcznej pensji kapłana. Dwa ostatnie były na tym tle nietypowe: 7. rzeźbiony krzyż (19 III 1980 r. – *ibidem*, k. 62–64) i 8. kwiaty (15 XII 1981 r. – *ibidem*, k. 66).

¹⁶⁰ Autor nie podaje powodów takiej decyzji. Być może jednym z nich jest fakt, że przyznał świadectwom tych osób ograniczoną wartość (por. punkt II.A.1). Posiadamy jednak inne świadectwa, które potwierdzają świadomy skromny styl życia ks. Dajczera w latach osiemdziesiątych XX w., np. wypowiedź ks. Rafała Markowskiego (obecnie biskupa pomocniczego archidiecezji warszawskiej). Por. *Chrześcijaństwo wśród religii świata...*, s. 467 i n.

¹⁶¹ AIPN, 001052/644, k. 43. Było to tuż przed przekazaniem ks. Dajczera kolejnemu oficerowi prowadzącemu w czerwcu 1978 r.

¹⁶² Kolejne prezenty wręczano: 29 XII 1978 r., 19 XII 1979 r., 19 III 1980 r. i 15 XII 1981 r. Jak widać, żaden z nich nie został przekazany z okazji imienin Tadeusza (28 października).

¹⁶³ *Ibidem*, k. 66. Była już o nim mowa w punkcie II.B.3. Wspomnianym awansem było pomyślne kolokwium habilitacyjne w dniu 14 XII 1981 r.

¹⁶⁴ Innym przykładem tego typu jest kuriozalny zapis mjr. Kruszki o wręczeniu prezentu w postaci drogiego wazonu kryształowego i butelki koniaku, m.in. z okazji „przekazania mi [TW »Marcinka« – D.K.] na łączność przez ppłk. E[ugeniusza] Mirowskiego”. *Ibidem*, k. 61.

¹⁶⁵ *Ibidem*, k. 62–64.

¹⁶⁶ Był to zakupiony w sieci „Ars Christiana” rzeźbiony krzyż, który miał stanowić „nagrodę roczną”, a zarazem „wynagrodzenie za przekazywanie informacji dot[yczących] sprawy »Dogmatyk«, nr 36705,

Rafał Łatka nie dostrzega wskazanych wyżej niejasności i wątpliwości oraz wyraża przekonanie, że prezenty stanowiły ważny element wiązania ks. Dajczera z bezpieczką. Sugeruje też, że kapłan nie potrafił z nich zrezygnować. Na stronie 309 czytamy: „Prośba ks. Dajczera o zmniejszenie liczby prezentów mogła być początkiem próby wywikłania się ze współpracy agenturalnej. Można ją jednak także interpretować jako próbę zamortyzowania niezadowolonego funkcjonariusza SB z jakości przekazywanych przez niego informacji” – w domyśle: aby zachować przynajmniej część apanaży. Wydaje się to potwierdzać uwaga poczyniona przez autora w podsumowaniu na stronie 312: „Nie potrafił się zdobyć na to, by ich [prezentów – D.K.] całkowicie odmówić”.

5. Niewiarygodna informacja, że ks. Dajcer pozostawał aktywnym TW w okresie trzech i pół roku oczekiwania na zatwierdzenie habilitacji przez państwową komisję

W dokumentacji Departamentu IV MSW odnajdujemy zapisy świadczące, że ks. Dajcer był traktowany jako czynny TW także od grudnia 1981 r. do maja 1985 r., a więc kiedy przez trzy i pół roku oczekiwał na zatwierdzenie habilitacji. Tak długa zwłoka była prawdopodobnie jakąś formą represji, której dokładnych powodów nie znamy. Wydaje się zatem zupełnie niemożliwe, aby oba wspomniane fakty dało się ze sobą pogodzić.

W teczce personalnej ani w teczce pracy ks. Dajczera nie sfilmowano żadnego dokumentu zawierającego jakikolwiek opis informacji, które miałyby rzekomo przekazać w tym czasie. Wśród sfilmowanych materiałów nie ma również raportów z tego okresu dotyczących wręczania prezentów – które według R. Łatki miały być jednym z motywów wiążących kapłana z organami bezpieczeństwa. Jednak o tym, że w opinii SB „Marcinek” pozostawał w tym czasie aktywnym TW, świadczy fakt, że został wymieniony na liście tajnych współpracowników zaangażowanych w sprawę obiektową krypt. „Koteria” prowadzoną na „Przegląd Katolicki”¹⁶⁷. Lista została sporządzona 25 lipca 1984 r., czyli po ponad dwóch i pół roku oczekiwania kapłana na zatwierdzenie habilitacji.

W materiałach sfilmowanych na kliszy w karcie kieszeniowej nie ma jednak żadnych śladów zaangażowania kapłana w sprawę krypt. „Koteria”. Znajdujemy tam za to opinię oficera prowadzącego, ppłk. Kruski, z której wynika, że dokładnie w czasie jej trwania ks. Dajcer miał być „jednostką nieprzydatną w aktualnej sytuacji”, a jego możliwości operacyjne, „dla których był pozyskiwany”, „sprowadziły się prawie do zera”¹⁶⁸. Tym bardziej zastanawia zatem fakt, że jeden z dokumentów¹⁶⁹ w teczce tej sprawy wspomina o spotkaniu 20 marca 1984 r., na którym TW ps. „Marcinek”

w I kwartale br.” (por. *ibidem*). Taka forma „nagrody” rodzi kolejny raz uzasadnione wątpliwości, czy ks. Dajcer rzeczywiście potraktował ów prezent w taki właśnie sposób.

¹⁶⁷ AIPN, 0717/17, k. 13. Por. *ibidem*, k. 26.

¹⁶⁸ Por. kwestionariusz TW, część IV: „Postanowienie o rozwiązaniu współpracy” (AIPN, 001052/644, k. 17–18). Podstawowym powodem rozwiązania współpracy miał być zły stan zdrowia kapłana i „trudności w środowisku” – „głównie baza lokalowa”, jak określono jego przeprowadzkę z parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie po śmierci jej proboszcza bp. Majewskiego. (Biskup zmarł w styczniu 1983 r., a nowym proboszczem został ks. B. Piasecki. Ksiądz Dajcer wyprowadził się do parafii św. Teresy na ul. Tamka w Warszawie w czerwcu 1983 r.). Według ppłk. Kruski duchowny miał stać się nieprzydatny operacyjnie w okresie około dwóch lat przed rozwiązaniem współpracy (co nastąpiło 20 IX 1985 r.) – czyli mniej więcej od września 1983 r. Sprawę krypt. „Koteria” rozpoczęto w styczniu 1984 r. (AIPN, 0717/17, k. 9), a zatem właśnie w tym okresie.

¹⁶⁹ Jest to raport ppłk. Kruski. *ibidem*, k. 54.

miał rzekomo udzielić informacji o redaktorze naczelnym pisma – ks. Waldemarze Wojdeckim¹⁷⁰.

W kwestii motywów przedłużania rejestracji agenturalnej ks. Dajczera, mimo jego faktycznej nieprzydatności operacyjnej, dużo daje do myślenia fakt, że już 10 dni po rozwiązaniu współpracy z kapłanem, 30 września 1985 r., sam Kruszko odszedł ze służby. Otrzymał zwolnienie z powodów zdrowotnych, o co prosił w sierpniu 1985 r.¹⁷¹

Podanych wyżej sprzeczności i niejasności R. Łatka nie uwzględnił w swoim artykule.

E. Niektóre „relatywne” wady dokumentacji SB dotyczącej ks. Dajczera (wady ze względu na potrzeby analizy hermeneutycznej)

W zachowanych materiałach безпеki dotyczących ks. Dajczera brakuje dokumentów najbardziej istotnych dla rekonstrukcji wydarzeń, w tym tych stanowiących ewentualne twarde dowody współpracy kapłana z aparatem represji. To sprawia, że w przypadku pojawienia się danych pochodzących z innych źródeł i sprzecznych z wnioskami sformułowanymi w oparciu o nikłą zawartość tej dokumentacji, nie mamy bezpośrednich podstaw, aby te nowe dane sfalsyfikować. Nawet jeśli zapisy teczek pozwalają wnioskować z mniejszym lub większym prawdopodobieństwem o istnieniu rzekomych dowodów współpracy kapłana, pozostajemy ciągle na poziomie poszlak i to budzących wątpliwości. Przeprowadzona na takiej podstawie rekonstrukcja wydarzeń zawsze będzie niewystarczająca do dokonania rzetelnej oceny etycznej. Można w tym przypadku mówić o „relatywnych” wadach materialnych dokumentacji – gdyż chodzi o wady ze względu na potrzeby analizy hermeneutycznej mającej spełniać wysokie wymagania stawiane w procesie dokonywania oceny etycznej.

Ponadto możemy wskazać w omawianej dokumentacji „relatywne” wady formalne. Są to po pierwsze wady związane z bezpośrednią nieobecnością istotnych informacji, o których dowiadujemy się w inny sposób, mających kluczowe znaczenie dla odtworzenia faktów oraz rzucających na ich przebieg nowe światło. Ten brak sprawia, że omawiane archiwalia same w sobie nie stanowią wystarczającej podstawy do dokonania rekonstrukcji wydarzeń spełniającej wymagania oceny etycznej. Trzeba przy okazji nadmienić, że wśród wspomnianych nieobecnych wprost informacji są takie, które z różnych względów można uznać za niewygodne dla „urzędników” odpowiedzialnych za sprawę kapłana.

Po drugie, są to wady związane z niejasnością i nierzetelnością pewnych informacji, niezbędnych do dokonania istotnych ustaleń na potrzeby rekonstrukcji historycznej.

¹⁷⁰ Można próbować wyjaśnić tę sprzeczność (równoczesne zaangażowanie i brak aktywności) hipotezą, że TW ps. „Marcinek” podłożono jako źródło informacji „uzyskanej środkami techniki operacyjnej” (np. przez podsłuch) z innego źródła w celu zakonspirowania źródła rzeczywistego. Było to możliwe na mocy ust. 6 Zarządzenia nr 0018/82 Ministra Spraw Wewnętrznych z 17 II 1982 r.: „Informacje uzyskane środkami techniki operacyjnej można włączyć do spraw operacyjnych tylko w tak przetworzonej postaci, aby nie stracić ich wartości operacyjnej, a jednocześnie całkowicie zakonspirować źródło ich pochodzenia” (J. Widacki, *Rozważania o prawie i sprawiedliwości*, Kraków 2007, s. 155–156). Autor tak tłumaczy tę kwestię: „Nie można było ujawnić podsłuchu! Najczęściej informacje przekazywano *in extenso* (»aby nie stracić wartości operacyjnej«), ale jako źródło podawano tajnego współpracownika (»aby całkowicie zakonspirować źródło jej pochodzenia«). A więc nie każda informacja przypisana tajnemu współpracownikowi rzeczywiście musiała od niego pochodzić”. Taką hipotezę w odniesieniu do ks. Dajczera częściowo poświadcza fakt, że w jego teczce pracy nie zachowała się informacja o wspomnianym spotkaniu.

¹⁷¹ Przeszedł na emeryturę i otrzymał rentę inwalidzką. Por. AIPN, 0604/891, k. 207–208, 214, 222, 226.

Istnienie w dokumentacji SB tego typu wad sprawia, że dla uzasadnienia proponowanego przebiegu wydarzeń nie wystarczy proste powołanie się na zawartość teczek i „aksjomat” hermeneutyczny¹⁷², ale potrzebne są dodatkowe precyzyjne wyjaśnienia.

1. Brak w dokumentacji Departamentu I materiałów bezpośrednio potwierdzających podjęcie efektywnej współpracy przez ks. Dajczera przed wyjazdem do Rzymu – wobec faktu istnienia poszlak, które temu przeczą

Na stronie 298 artykułu R. Łatka stawia tezę, że ks. Dajczer uzyskał paszport na wyjazd na studia do Rzymu „za cenę zobowiązania do współpracy agenturalnej”. Autor formułuje ją na podstawie rekonstrukcji wydarzeń opartej na dokumentacji SB dotyczącej kapłana.

W dniu 26 listopada 1965 r. mjr Lemieszko sporządził „Raport o dokonanie werbunku i wykorzystanie do pracy za granicą”¹⁷³. Pod nagłówkiem zostało umieszczone wyjaśnienie: „Proszę o zatwierdzenie werbunku i wykorzystanie za granicą kandydata: Dajczer Tadeusz Józef”. W treści dokumentu znajdujemy wy tłumaczenie, dlaczego nie jest to typowy raport o zezwolenie na werbunek – kapłan miał bowiem sam zgłosić się do współpracy: „Po dwóch kolejnych odmowach [w związku ze staraniami o paszport – D.K.], m.in. na podanie skierowane do ministra Moczara, zdecydował się skorzystać z naszej oferty i telefonicznie poprosił o spotkanie. W wyniku kilku rozmów zadeklarował się podjąć z nami współpracę i przekazał kilka informacji o swoim najbliższym otoczeniu”¹⁷⁴. Ponadto ks. Dajczer miał zaakceptować postawione mu ramowe zadania na okres pobytu w Rzymie i wyrazić zgodę na dostarczanie dokumentów, o ile będzie nimi dysponował. Aby przejść od tych ustnych deklaracji do faktycznego werbunku, kapłanowi postawiono wymagania: „Tytułem próby i związania go ma dostarczyć [tryb niedokonany – D.K.] 1–2 listy kurii warszawskiej oraz charakterystyki księży ze swojej parafii”¹⁷⁵. Z omawianego już dokumentu nazwanego „notatką MOB”¹⁷⁶, sporządzonego 30 czerwca 1966 r. również przez mjr. Lemieszkę, dowiadujemy się, że powyższe zobowiązania miały zostać wyegzekwowane: „Tytułem próby i związania go dostarczył [tryb dokonany – D.K.] 2 listy kurii warszawskiej oraz krótkie charakterystyki księży ze swojej parafii”¹⁷⁷.

Oba raporty nie podają, kiedy dokładnie miała miejsce wspomniana rozmowa telefoniczna. W tym celu trzeba przeanalizować chronologię wydarzeń, którą podaje dokumentacja SB dotycząca ks. Dajczera. Została ona zreferowana przez R. Łatkę, choć z pewnymi błędami i bez niektórych szczegółów. Z akt paszportowych wynika, że po złożeniu w Komendzie Wojewódzkiej MO w Warszawie wniosku paszportowego 14 lipca 1964 r.¹⁷⁸ kapłan otrzymał odpowiedź odmowną na skutek zastrzeżeń Urzędu ds. Wyznań¹⁷⁹. Musiał na nią czekać do 13 marca 1965 r.¹⁸⁰ Tego pisma nie ma w ak-

¹⁷² Zob. punkt II.A.2.

¹⁷³ AIPN, 01069/380, k. 39–40. Raport ten podpisał również mjr Ciszynski, zastępca naczelnika Wydziału VI Departamentu I MSW. Dokument był już omawiany w punkcie II.D.2.

¹⁷⁴ *Ibidem*, k. 40.

¹⁷⁵ *Ibidem*.

¹⁷⁶ Zob. punkt II.D.2, przyp. 128.

¹⁷⁷ *Ibidem*, k. 44.

¹⁷⁸ AIPN, 728/90192, k. 6–10.

¹⁷⁹ AIPN, 01069/380, k. 18–19.

¹⁸⁰ Wcześniej, we wrześniu i październiku 1964 r., kapłana dwukrotnie odwiedził oficer SB Stanisław Kubat ps. „Cezary”, próbując nakłonić go do współpracy w zamian za pomoc w uzyskaniu paszportu.

tach paszportowych, jednak ks. Dajczer wspomina o nim w odwołaniu datowanym na 19 marca tr.¹⁸¹ Skierował je tym razem do wyższej instancji – Biura Paszportów MSW. Pismo złożył 22 marca tr. razem z listem do ministra spraw wewnętrznych Mieczysława Moczara¹⁸². Tego listu również nie ma w aktach, ale ks. Dajczer nadmienia o nim w kolejnym piśmie skierowanym do ministra 4 maja tr.¹⁸³ Dwudziestego pierwszego maja tr. ks. Dajczer otrzymał z gabinetu ministra informację, że negatywna decyzja została utrzymana w mocy¹⁸⁴. Była to zatem druga odmowa, po której kapłan miał według mjr. Lemieszki zgłosić telefonicznie gotowość do rozmów o współpracy. Wiadomo, że 6 lipca 1965 r. ks. Dajczer napisał trzecie podanie do Biura Paszportów MSW¹⁸⁵ (które ostatecznie rozpatrzone pozytywnie, choć dopiero w listopadzie tr.). Następnego dnia dokonano sprawdzenia kapłana (karta E-15) w kartotece Departamentu I MSW¹⁸⁶. Dziesiątego lipca założono mu też nową kartę (E-14)¹⁸⁷, w której pod datą 7 lipca tr. dokonano wpisu: „Przechodzi w materiałach sprawy Wydziału VI Departamentu I MSW S[egregator] S[prawy] W[stępnej] nr 6/164”¹⁸⁸. Nie wiemy, czy miało to związek ze wspomnianą rozmową telefoniczną, czy jakimś innym wydarzeniem¹⁸⁹. Witold Bagiński wyjaśnia, że taki skoroszyt zakładano, gdy nie było jeszcze powodów do wszczęcia rozpracowania operacyjnego¹⁹⁰. Samo zaś rozpracowanie dotyczące ks. Dajczera założono dużo później. Nie widać więc specjalnych powodów, by łączyć te działania z ewentualnym telefonem ks. Dajczera. Tym bardziej, że decyzja o przyznaniu paszportu była świadomie wstrzymywana przez mjr. Lemieszkę jeszcze 15 października 1965 r.¹⁹¹ W dokumentacji SB nie znajdujemy jednak wyjaśnienia takiego stanu rzeczy.

Jednak ks. Dajczer nie wyraził na to zgody (por. *ibidem*, k. 29–34, 35–37). Podobnie stało się podczas rozmowy z mjr. Lemieszką w lutym 1965 r. (*ibidem*, k. 40, 17).

¹⁸¹ AIPN, 728/90192, k. 21.

¹⁸² Jest bardzo prawdopodobne, że ks. Dajczer musiał z kimś ten krok konsultować.

¹⁸³ AIPN, 01069/380, k. 18.

¹⁸⁴ AIPN, 728/90192, k. 22. Podjęto decyzję odmowną, mimo że na marginesie pisma ks. Dajczera znajduje się odrębna adnotacja: „Proszę załatwić pozytywnie”, opatrzona datą 10 V 1965 r. AIPN, 01069/380, k. 18.

¹⁸⁵ AIPN, 728/90192, k. 23.

¹⁸⁶ AIPN, 01069/380, k. 13–14.

¹⁸⁷ *Ibidem*, k. 14.

¹⁸⁸ AIPN, Kartoteka Departamentu I MSW, karta E-14 dotycząca ks. Tadeusza Dajczera. Na karcie E-14 znajdują się poza tym jedynie wpisy na temat założenia rozpracowania operacyjnego: „Ww. sprawę przerejestrowano na nr 7074 Wydz[iału] VI Dep[artamentu] I” z datą 31 I 1966 r., a także złożenia materiałów w archiwum z datą 22 V 1973 r. i filmowania (bez daty).

¹⁸⁹ Rafał Łatka podaje, że ks. Dajczer zgłosił się telefonicznie do SB już po napisaniu trzeciego odwołania (z datą 6 VII 1965 r.). Zarazem wydaje się sugerować, że kapłan otrzymał na nie odpowiedź odmowną (R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 295). Autor nie wspomina o sprawdzeniu osoby ks. Dajczera w kartotece Departamentu I MSW. Błędnie twierdzi, że pismo z gabinetu ministra Moczara wysłane 21 V 1965 r. jest odpowiedzią na odwołanie kapłana skierowane 19 III tr. do Biura Paszportów MSW, gdy tymczasem dotyczy ono pierwszego listu do Moczara z 22 III tr., którego istnienie autor prawdopodobnie przeoczył (*ibidem*, s. 294–295).

¹⁹⁰ W. Bagiński, *Kategorie spraw i dokumentacji operacyjnej...*, s. 179. Autor odnosi się w tym miejscu do segregatora materiałów wstępnych (SMW), który po 1961 r. zastąpił segregator sprawy wstępnej (SSW). Jak widać, w przypadku ks. Dajczera zastosowano starą nomenklaturę. Stosowanie obu typów segregatorów praktycznie nie różniło się między sobą (por. *ibidem*, s. 174).

¹⁹¹ AIPN, 728/90192, k. 24. W dolnej części notatki widnieje odrębna adnotacja: „Wstrzymać załatwianie sprawy, otrzymam odpowiedź od tow. Lemieszki”, opatrzona datą 15 X 1965 r.

Z materiałów biograficznych dotyczących ks. Dajczera dowiadujemy się natomiast, że 12 października 1965 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł jego ojciec Henryk. Wcześniej kapłan opiekował się nim i pomagał dostać się do najlepszych lekarzy, a nawet wziął go do swojego mieszkania. Gdy stan zdrowia ojca się pogorszył, przez dłuższe okresy przebywał on w szpitalach, gdzie ostatecznie amputowano mu nogi¹⁹². Oczywiście jest, że w tej sytuacji ks. Dajczer był zmuszony odłożyć plany związane z wyjazdem na studia i można sądzić, że w związku z tym nie był wtedy zainteresowany kontynuowaniem starań o paszport, a tym bardziej kontaktów z SB. To mogłoby tłumaczyć zwlekanie z przyznaniem mu paszportu jeszcze w październiku 1965 r. Oznaczałoby jednocześnie, że jest mało prawdopodobne, aby właśnie w tym okresie miała miejsce wspomniana rozmowa telefoniczna i że spowodowało ją odwlekanie decyzji paszportowej.

Ostatecznie 20 listopada 1965 r. przyznano kapłanowi paszport z numerem AA 221963¹⁹³. W dniu 24 listopada przygotowano zawiadomienie o pozytywnej decyzji i następnego dnia wysłano je pocztą¹⁹⁴. Dopiero później, 26 listopada 1965 r., został sporządzony wspomniany „Raport o dokonanie werbunku i wykorzystanie do pracy za granicą”, zawierający informację o rzekomym telefonie duchownego i jego zobowiązaniach. Siódmego stycznia 1966 r. ks. Dajczer miał odebrać paszport¹⁹⁵ i niedługo potem wyjechał do Rzymu¹⁹⁶. Trzydziestego czerwca 1966 r., a więc już podczas pobytu kapłana w Wiecznym Mieście, powstała wspomniana „notatka MOB”, z której dowiadujemy się, że przed wyjazdem wyegzekwowano od niego zobowiązania potwierdzające lojalność wobec SB (przekazanie listów kurii warszawskiej i charakterystyk księży z parafii)¹⁹⁷.

Okazuje się jednak, że ta ostatnia informacja – po dokładniejszej analizie i w zestawieniu z danymi z innych źródeł – może budzić wątpliwości. Po pierwsze, rodzi się pytanie: Dlaczego z jednej strony przez tak długi czas wstrzymywano przyznanie paszportu ks. Dajczerowi, a z drugiej – ostatecznie nie poczekano z tym na wypełnienie przez niego wspomnianych zobowiązań?¹⁹⁸. Być może wyjaśnia to informacja podana w autobiografii kapłana, wskazująca na to, że w jego przekonaniu zawdzięczał on otrzymanie paszportu m.in. protekcji Jerzego Zawieyskiego – członka Rady Państwa¹⁹⁹. Ksiądz Dajczer niestety nie podaje, w którym momencie miała miejsce ta interwencja. Być może wpłynęła ona na decyzję o wydaniu paszportu w listopadzie 1965 r., a być może miała miejsce już w lipcu tr., przy okazji składania przez kapłana ostatniego

¹⁹² Zob. W. Zagórska, E. Nowak, P. Mazanka, *Poszedł za Bogiem do końca. Zarys biografii ks. prof. Tadeusza Dajczera*, Warszawa 2022, s. 41.

¹⁹³ AIPN, 728/90192, k. 26–27.

¹⁹⁴ Dokument znajduje się w archiwum ks. Pliszki. Kopia 31 V 2021 r. została przesłana do Biura Badań Historycznych IPN.

¹⁹⁵ AIPN, 728/90192, k. 28. Znaczenie dokumentu odbioru paszportu zostanie omówione niżej.

¹⁹⁶ Zob. np. *ibidem*, k. 48.

¹⁹⁷ Ta informacja pojawia się później tylko w raportach podsumowujących sporządzonych przez por. Siwka już po powrocie ks. Dajczera do Polski, w których została po prostu powielona. AIPN, 001052/644, k. 21; AIPN, 01069/380, k. 23, 26.

¹⁹⁸ Nie zostały one wypełnione przez ks. Dajczera przed przyznaniem paszportu, gdyż raport z prośbą „o dokonanie werbunku” powstał już po przydzieleniu dokumentu, natomiast jest w nim mowa o tym, że wymagane materiały kapłan ma dopiero dostarczyć (w czasie przyszłym).

¹⁹⁹ Ks. T. Dajczer, *Wspomnienie autobiograficzne...*, s. 5. Rafał Łatka odnotowuje tę wypowiedź (zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 295), ale nie podejmuje w związku z nią żadnej dyskusji. Informacji o roli Zawieyskiego nie znajdujemy w zachowanej dokumentacji SB dotyczącej kapłana.

(trzeciego) odwołania do Biura Paszportów MSW²⁰⁰, albo w obu tych terminach. Niezależnie od tego można przypuszczać, że miała ona istotne znaczenie dla przebiegu wydarzeń. Jednym z powodów jest fakt, że musiał o nią prosić ktoś ważniejszy niż ks. Dajczer, być może sam kard. Wyszyński – przypuszczalnie w związku z misją powierzoną kapłanowi, o której ten wspomina w autobiografii²⁰¹.

Kolejną wątpliwość dotyczy okoliczności, w których owo rzekome przekazanie dowodów związania miałyby się odbyć. Jediną możliwością na ich skuteczne wyegzekwowanie przez SB był moment odbioru paszportu, ponieważ – jak zauważono wyżej – z niewiadomych powodów nie wykorzystano okazji do szantażu, jaką była sama decyzja o przyznaniu tego dokumentu. Taką wersję wydawałaby się poświadczać nietypowa obecność w aktach paszportowych potwierdzenia odbioru paszportu z datą 7 stycznia 1965 r.²⁰² Jak jednak wskazano wcześniej, podpis na tym dokumencie nie został nakreślony ręką ks. Dajczera²⁰³. Pojawia się zatem pytanie o rzeczywiste znaczenie tego rzekomego potwierdzenia i jego obecności w aktach paszportowych. Jeśli miałyby sugerować związek przekazania paszportu z dostarczeniem dowodów związania, to obecność fałszywego podpisu rodzi uzasadnione wątpliwości, czy rzeczywiście do tego ostatecznie doszło. Wzmacniają je dodatkowo okoliczności związane z chorobą ojca kapłana. Wiele lat później ks. Dajczer wyznał, że śmierć ojca była dla niego wielkim wstrząsem, porównywalnym ze spowiedzią u św. o. Pio, którą odbył niedługo po przyjeździe na studia do Włoch²⁰⁴. Ów wstrząs musiał mieć zatem w dużej mierze charakter moralny. Z tego powodu można mieć słuszne wątpliwości, czy po takim doświadczeniu ks. Dajczer rzeczywiście zrealizował rzekome wcześniejsze zobowiązania mające potwierdzić jego lojalność wobec SB²⁰⁵.

Z drugiej strony kapłanowi nie odmówiono wydania paszportu, gdyż niedługo potem wyjechał do Rzymu. Nie znamy przyczyn takiego stanu rzeczy. Możliwe, że było to spowodowane wspomnianą interwencją Zawieyskiego.

²⁰⁰ Przemawia za tym m.in. stosunkowo mało pokorny styl pisma: „Jestem ogromnie rozżalony z powodu odmownej decyzji”; „Czułbym się bardzo pokrzywdzonym”; „Miałem bardzo wielką nadzieję otrzymania paszportu, skoro cała sprawa ciągnęła się od 14 lipca ub.r.” (AIPN, 728/90192, k. 23).

²⁰¹ Zob. punkt II.B.4. Oznaczałoby to, że kłopoty paszportowe ks. Dajczera były z dużym prawdopodobieństwem znane jego przełożonym.

²⁰² Gdy tymczasem nie występują tam analogiczne dokumenty poświadczające odbiór nowego paszportu w ambasadzie w Rzymie w 1971 r. (por. *ibidem*, k. 44–45) i Biurze Paszportów w Polsce w 1984 r. (por. *ibidem*, k. 50–54).

²⁰³ Por. punkt II.C.1.

²⁰⁴ W. Zagórska, E. Nowak, P. Mazanka, *Poszedł za Bogiem do końca...*, s. 41–42. Na temat spotkania ks. Dajczera ze św. o. Pio zob. *Ks. Tadeusz Dajczer Założyciel Ruchu Rodzin Nazaretańskich* (wywiad D. Narewskiej) [w:] P.J. Cordes, *Znaki Nadziei. Ruchy i nowe rzeczywistości w życiu Kościoła w wigilię Jubileuszu*, Częstochowa 1998, s. 153–156.

²⁰⁵ Powyższe wątpliwości odnoszące się do faktycznego przekazania przez ks. Dajczera dowodów związania rodzą uzasadnione zastrzeżenia co do prawdziwości dalszych zapisów „notatki MOB”: dotyczących rzekomego szkolenia tuż przed wyjazdem do Rzymu, podczas którego kapłan miał obrać sobie pseudonim i podpisać nim instrukcję kontaktową. Wzmacnia je omawiany wcześniej fakt nieobecności w dokumentacji wspomnianej instrukcji (podczas gdy jest tam jej projekt, bez podpisu i poddany przeróbkom, zob. punkt II.C.2) oraz to, że powyższe ważne informacje z niewiadomych przyczyn nie dotarły do Departamentu IV MSW przy przekazywaniu ks. Dajczera „na kontakt” (zob. punkt II.D.2). Nie bez znaczenia jest również informacja, że „notatka MOB” podlegała zmianom jeszcze nawet sześć lat po jej powstaniu, a ponadto zawiera niejasności (zob. punkt II.E.3).

W tej sytuacji istotnym mankamentem zachowanej dokumentacji – z perspektywy analizy hermeneutycznej – jest fizyczna nieobecność dowodów związania rzekomo przekazanych przez ks. Dajczera. Nie mamy przez to możliwości, by bezpośrednio potwierdzić zapisy teczek mówiące o ich dostarczeniu i sfalsyfikować inne wersje wydarzeń, sprzeczne z tymi zapisami, lecz niedające się wykluczyć. Oznacza to m.in., że wspomniana na początku tego punktu teza, postawiona w sposób jednoznaczny przez dr. hab. Łatkę, nie została należycie udowodniona.

Przeprowadzone w tym punkcie rozważania ukazują specyfikę i skutki metodologii stosowanej przez R. Łatkę, opartej *de facto* na „aksjomacie” hermeneutycznym przyznającym absolutny priorytet dokumentacji SB. Takie podejście prowadzi w praktyce do zubożenia analizy innych źródeł, jeśli nie wręcz do ich pominięcia, z wyraźną szkodą dla osiągniętych rezultatów.

2. Brak informacji o nieprzedłużeniu ważności paszportu ks. Dajczera i jego odmowie współpracy z SB w Rzymie po 1967 r.

Z analizy akt ks. Dajczera wynika, że podczas pobytu w Rzymie nie uzyskał on w ambasadzie PRL wpisu do paszportu poświadczającego wznowienie jego ważności, a potem również dalszej prolongaty. Miało to miejsce bezpośrednio po szantażu SB – planowanym i przeprowadzonym wobec niego pod koniec 1967 r. Można więc przyjąć, że szantażowi nie uległ (co wykazano wcześniej w punkcie III.B.1). Brak współpracy w tym okresie poświadcza dodatkowo informacja o posiadaniu przez niego specjalnego paszportu włoskiego – *documento di viaggio*²⁰⁶. Pośrednim potwierdzeniem jest zapis o odmowie przez ks. Dajczera powrotu do kraju w 1969 r., zakwalifikowanej jako „zdrada ojczyzny”²⁰⁷. Tymczasem obie te ważne informacje – o nieprzedłużeniu paszportu i odmowie współpracy – są nieobecne w dostępnych dziś raportach i notatkach Departamentu I MSW relacjonujących losy kapłana w Rzymie po grudniu 1967 r.²⁰⁸, a także w jego karcie personalno-operacyjnej²⁰⁹. Posiadamy co prawda informację o nieprzedłużeniu paszportu zawartą w podaniu ks. Dajczera z 3 sierpnia 1972 r., w którym prosi on o wydanie dowodu osobistego po powrocie do Polski²¹⁰. Nie jest to jednak dokument wytworzony przez oficerów SB. Z oczywistych powodów ks. Dajczera nie mógł poruszyć w nim kwestii współpracy i szantażu.

Brak w zachowanych materiałach Departamentu I istotnych informacji o nieprzedłużeniu paszportu i odmowie współpracy przez ks. Dajczera pod koniec 1967 r. sprawia, że w interesującym nas przedmiocie (dokonania rekonstrukcji wydarzeń i oceny etycznej) jest ona obarczona „relatywną” wadą formalną.

Należy zauważyć, że powyższy mankament dokumentacji wytworzonej przez wywiad PRL ma nie tylko wspomniany „relatywny” charakter związany z analizą hermeneutyczną. Z pewnością rzutował on również na stan wiedzy na temat ks. Dajczera, którą miał Departament IV MSW. Wspomniane informacje o nieprzedłużeniu paszportu i odmowie współpracy nie zostały bezpośrednio udostępnione przez wywiad PRL, gdyż

²⁰⁶ Zob. punkt II.B.4.

²⁰⁷ Zob. punkt II.D.1.

²⁰⁸ Jak zauważono w punkcie II.D.1, w istocie mamy do dyspozycji tylko jeden fragment na ten temat, sporządzony przez por. Siwka i pojawiający się w tym samym brzmieniu w trzech dokumentach. Zob. przyp. 94.

²⁰⁹ AIPN, 01069/380, k. 5–8.

²¹⁰ AIPN, 728/90192, k. 47.

raport sporządzony na użytek przekazania kapłana „na kontakt” Departamentu IV ich nie zawierał. Wręcz przeciwnie, raport ten sugerował zupełnie inną wersję wydarzeń²¹¹. Ponieważ (jak już wspomniano) zawartość teczek Departamentu I po zarchiwizowaniu nie została przesłana do archiwum Biura „C”, a dostęp do nich zastrzeżono²¹² – tej wersji, nieprawdziwej, praktycznie nie można było zweryfikować.

Wspomnianych wyżej wad nie dostrzegł i nie uwzględnił R. Łatka.

3. Niejasne informacje w sprawie wiedzy ks. Dajczera na temat pseudonimu

W dokumentacji Departamentu I MSW dotyczącej ks. Dajczera pojawiają się w związku z jego osobą naprzemiennie dwa określenia: „Marcin” i „Marcinek”. Jako pierwsze zostało użyte określenie „Marcin” – mjr Lemieszko nadał taki kryptonim rozpracowaniu operacyjnemu dotyczącemu kapłana, które założył 13 stycznia 1966 r.²¹³ Kryptonim został później – w nieznanym czasie i okolicznościach – poprawiony na „Marcinek”. Z raportu nazwanego „notatką MOB”, sporządzonego przez tego samego oficera i datowanego na 30 czerwca 1966 r.²¹⁴, dowiadujemy się, że ks. Dajczera osobiście obrał sobie pseudonim „Marcin” podczas częściowego szkolenia tuż przed wyjazdem do Rzymu w styczniu 1966 r. Tym pseudonimem kapłan miał podpisać instrukcję kontaktową (której z nieznanych powodów nie ma jednak w karcie kieszeniowej, podczas gdy jest tam projekt tej instrukcji, bez podpisu i podany przeróbkom²¹⁵). Jednocześnie w nagłówku raportu znajduje się informacja, że dotyczy on „TW ps. »Marcinek«”. Z dalszej treści nie dowiadujemy się jednak, jak wytłumaczyć obecność w jednym dokumencie dwóch wersji pseudonimu w odniesieniu do tej samej osoby.

Niemal dwa lata po rzekomym szkoleniu, 11 grudnia 1967 r., mjr Młynarski ps. „Łęc-ki” sporządził raport pt. „Uwagi dot[yczące] »Marcina«”²¹⁶, w którym dalej konsekwentnie pojawia się ta właśnie wersja pseudonimu. Co istotne, Młynarski był wówczas pierwszym sekretarzem Ambasady PRL w Rzymie, a przed wyjazdem ks. Dajczera do Włoch naczelnikiem Wydziału VI Departamentu I MSW²¹⁷, a więc przełożonym oficerów prowadzących sprawę kapłana (m.in. Lemieszki). Musiał więc ją znać. Wiedzę czerpał z doniesień podwładnych, gdyż nie pracował z ks. Dajczera osobiście²¹⁸. Należy zatem przyjąć, że w momencie powstania raportu, a więc jeszcze pod koniec 1967 r., w kręgach SB używano wobec ks. Dajczera określenia „Marcin”. Wobec tego dopiero wtedy albo później dokonano poprawki „Marcin” na „Marcinek” na formularzu rozpracowania operacyjnego. To samo dotyczy umieszczenia zapisu: „TW ps. »Marcinek«” w nagłówku²¹⁹ „notatki MOB”. Trzeba zauważyć, że nie jest to jedyna poprawka

²¹¹ Zob. punkt II.D.2.

²¹² Zob. przyp. 144.

²¹³ AIPN, 01069/380, k. 12.

²¹⁴ Więcej na temat „notatki MOB” zob. przyp. 128.

²¹⁵ Więcej informacji na ten temat znajduje się w punkcie II.C.2, przy okazji omawiania wad materialnych dokumentacji SB dotyczącej ks. Dajczera.

²¹⁶ AIPN, 01069/380, k. 20–21. Na temat autora raportu zob. więcej w punkcie II.B.1.

²¹⁷ Do sierpnia 1966 r. Zob. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Wojciech Młynarski, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/39538> (dostęp 28 III 2023 r.).

²¹⁸ Por. wykaz osób znających sprawę. AIPN, 01069/380, k. 11. Nazwisko Młynarskiego w nim nie figuruje.

²¹⁹ Został on wykonany na maszynie do pisania. W tle są widoczne mało wyraźne i nieczytelne fragmenty poprzedniego tekstu.

w tym dokumencie. Podlegał on sukcesywnym uzupełnieniom, o czym świadczy fakt, że dopisano w nim ręcznie nazwisko por. Siwka – w sekcjach: „Pracownicy znający sprawę” i „Znający osobiście”. Siwek zaczął zajmować się sprawą ks. Dajczera dopiero w styczniu 1971 r.²²⁰, a miał możliwość spotkać go osobiście najwcześniej w czerwcu 1972 r. w Rzymie²²¹. To oznacza, że na dokumencie nanoszono zmiany jeszcze ponad cztery, a nawet sześć lat po jego powstaniu.

We wszystkich następnym (chronologicznie) dokumentach znajdujących się w teczce ks. Dajczera używane jest już tylko określenie „Marcinek”²²². Zostały one sporządzone przez por. Siwka²²³ dopiero po powrocie kapłana do Polski (pierwszy nosi datę 14 lutego 1973 r.²²⁴). Jednak Siwek nigdzie nie wspomina w nich o szkoleniu ze stycznia 1966 r., podczas którego kapłan miał sam obrać sobie pseudonim i podpisać nim instrukcję kontaktową. Jedynym dostępnym dziś dokumentem, który relacjonuje te fakty, pozostaje więc „notatka MOB” autorstwa Lemieszki. Jest zastanawiające, że Siwek, który właśnie od niego przejął prowadzenie ks. Dajczera, a na dodatek w swojej pracy nie był wówczas do końca samodzielny²²⁵, nie przekazał dalej tych niewątpliwie ważnych informacji. Jeszcze bardziej zaskakuje fakt, że z nieznanym powodów żadnych wzmianek o pseudonimie ks. Dajczera nie ma w karcie personalno-operacyjnej, w której pole „Pseudonimy” pozostawiono puste²²⁶.

Niejasności związane z pseudonimem ks. Dajczera i stanem jego wiedzy na ten temat mają miejsce również w dokumentacji Departamentu IV. Dwudziestego ósmego listopada 1975 r. por. Kotowski sporządził raport, który kończy się informacją o werbunku kapłana i w którym od początku określa go pseudonimem „Marcinek”²²⁷. Jednak relacjonując przebieg werbunku w kwestionariuszu TW (część III), w pozycji 3: „Forma zaangażowania do współpracy (zobowiązania, pseudonim)”, Kotowski o pseudonimie zupełnie nie wspomina. Wskazuje ponadto, że „nie pobrano zobowiązania pisemnego z racji oczywistych”²²⁸. To oznacza, że temat pseudonimu między oficerem a ks. Dajczerelem w czasie rzekomego werbunku się nie pojawił²²⁹. Jak wskazano wcześniej, kapłan nie mógł być świadomy, że w Rzymie zmieniono mu pseudonim na „Marcinek”. Nie ma podstaw, by sądzić, że poinformował go o tym fakcie ppłk Maj, poprzednik Kotowskiego (który od samego początku, jeszcze przed rozpoczęciem formalnego

²²⁰ Por. Wykaz osób znających sprawę. *Ibidem*.

²²¹ Zob. punkt II.D.1.

²²² Zarówno w odniesieniu do osoby kapłana, jak i kryptonimu rozpracowania operacyjnego. Zob. w kolejności chronologicznej: *ibidem*, k. 22–24, 25–27, 28, 43, 9–10, 4, 46.

²²³ Nawet zobowiązanie do zachowania w tajemnicy kontaktów z oficerem SB, napisane przez ks. Dajczera jeszcze 30 IX 1964 r. (czyli ponad rok przed rzekomym szkoleniem i ponad trzy lata przed raportem Młynarskiego), por. Siwek zatytułował w wykazie dokumentów do sfilmowania: „Zobowiązanie »Marcinka«”, *ibidem*, k. 10. Na temat tego zobowiązania więcej informacji znajduje się w punkcie IV w przyp. 241.

²²⁴ *Ibidem*, k. 22–24.

²²⁵ Por. punkt II.D.1.

²²⁶ *Ibidem*, k. 5. W karcie uzupełniono informacje aż do wpisania numeru archiwalnego sprawy: 7066 (na początku części B – *ibidem*, k. 7).

²²⁷ AIPN, 001052/644, k. 36: Na pierwszej stronie raportu widnieje: „Kand[ydant] na TW ps. »Marcinek«”, a na ostatniej stronie już „TW ps. »Marcinek«”. *Ibidem*, k. 41.

²²⁸ *Ibidem*, k. 15.

²²⁹ Pseudonim „Marcinek” w kwestionariuszu TW pojawia się dopiero w części IV: „Postanowienie o rozwiązaniu współpracy”. *Ibidem*, k. 17.

werbunku kapłana, stosował wobec niego określenie „Marcinek”²³⁰). Wszystko zatem wskazuje na to, że Kotowski, wpisując „pseudonim »Marcinek«” do swoich raportów, sam zdecydował o nadaniu go kapłanowi – bez jego wiedzy²³¹.

Jest zatem pewne, że jeśli nawet ks. Dajczer sam obrał sobie pseudonim „Marcin” w styczniu 1966 r., to nie mógł mieć świadomości, że w którymś momencie wywiad przemianował go na „Marcinek” – gdyż dokonano tego najwcześniej w grudniu 1967 r., kiedy było już jasne, że nie zamierza on współpracować z SB. Nie mógł ponadto wiedzieć, że tegoż pseudonimu używał wobec niego od samego początku Departament IV – nawet jeszcze przed formalnym rozpoczęciem werbunku jego osoby oraz że ostatecznie został zarejestrowany i przez kolejne 10 lat figurował w dokumentacji jako TW ps. „Marcinek”. Tę tezę potwierdza dodatkowo fakt, że w teczkach ks. Dajczera (prowadzonych zarówno przez Departament I, jak i Departament IV) nie znajdujemy żadnych materiałów podpisanych tym pseudonimem (ani pseudonimem „Marcin”).

Trzeba zaznaczyć, że w swoim artykule R. Łatka nie zajął się zupełnie pytaniem, czy ks. Dajczer miał wiedzę o pseudonimie, którym określano jego osobę w dokumentacji SB, oraz czy świadomie posługiwał się nim w relacjach z bezpieką, co ma istotne znaczenie dla dokonania oceny etycznej postawy kapłana.

III. Nieadekwatność „aksjomatu” hermeneutycznego R. Łatki w odniesieniu do *casusu* ks. Dajczera

Powróćmy teraz do zasady sformułowanej przez Łatkę: „Z praktyki operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wiadomo, że oficerowie prowadzący nie przekazywali swoim zwierzchnikom informacji celowo sfałszowanych” oraz do „aksjomatu” hermeneutycznego, który został z niej wyprowadzony i który przyznaje priorytet interpretacjom dokonany na podstawie materiałów SB²³².

W pierwszej kolejności należałoby zapytać, jak powinno się rozumieć powyższą zasadę w odniesieniu do dokumentu znajdującego się w aktach paszportowych i opatrzonego sfałszowanym podpisem ks. Dajczera²³³. W materiałach tych znajdujemy bowiem zapisy, które poświadczają, że w przedmiocie przyznania paszportu duchownemu pra-

²³⁰ Raporty Maja zostały wymienione (w nieco innym kontekście) w przyp. 140.

²³¹ Należy w tym miejscu zaznaczyć, że tego typu sytuacje, gdy funkcjonariusze nadawali pseudonim bez wiedzy osoby werbowanej (podobnie jak odstępowali od pobrania pisemnego zobowiązania do współpracy), zdarzały się nieraz w praktyce pracy operacyjnej (często w przypadku osób duchownych) i były przewidziane w instrukcjach. W Instrukcji nr 03/60 z dnia 2 VII 1960 r. o podstawowych środkach i formach pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa zapisano: „Gdy sytuacja tego wymaga, można odstąpić od zapoznania z pseudonimem tajnego współpracownika, zwłaszcza gdy nie pisze własnoręcznie doniesień” (zob. *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa [1945–1989]*, wstęp i oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 109). Mimo formalnej poprawności tego typu praktyk odpowiedź na pytanie, czy ks. Dajczer świadomie posługiwał się pseudonimem, czy nie, ma jednak istotne znaczenie z punktu widzenia analizy hermeneutycznej i dalszej oceny etycznej.

²³² Zob. punkt II.A.2.

²³³ Potwierdzenie odbioru paszportu z datą 7 I 1966 r. AIPN, 728/90192, k. 28. Autor niniejszego opracowania zdaje sobie sprawę, że zewnętrzne ekspertyzy grafologiczne są traktowane z dystansem przez historyków z IPN. Niemniej jest zdania, że przedstawione przez niego wyniki zasługują na uwagę. W przypadku pojawienia się wątpliwości tym bardziej postuluje, by zostały one zweryfikowane poprzez przeprowadzenie analogicznego badania. Byłoby to cenne nie tylko ze względu na sprawę ks. Dajczera, lecz także na użytek podjętej wyżej dyskusji metodologicznej.

cownicy Biura Paszportów MSW uzgadniali swoje decyzje z mjr. Lemieszką – oficerem prowadzącym sprawę kapłana²³⁴.

Przedstawione wcześniej przykłady wskazują także, iż w dokumentacji SB na temat ks. Dajczera pojawiają się wewnętrzne sprzeczności i obecne tam informacje są mało wiarygodne na tle innych źródeł²³⁵. Nieuwzględnienie tych okoliczności w procesie rekonstrukcji nie może być usprawiedliwione powołaniem się na „aksjomat” hermeneutyczny i grozi małą wiarygodnością jej wyników.

Ponadto – jak wskazano wyżej – zdarza się, że w zachowanej dokumentacji SB na temat ks. Dajczera brakuje bezpośrednich zapisów dotyczących informacji istotnych dla rekonstrukcji faktów i rzucających nowe światło na przebieg wydarzeń. Nie ma też ważnych dokumentów, o których jest tam mowa, a których obecność pozwoliłaby wprost sfalsyfikować informacje pochodzące z innych źródeł i odmienne od tych, które są zawarte w teczkach²³⁶. Ponadto pojawiają się niejasności i nierzetelności w odniesieniu do innych informacji, ważnych z punktu widzenia analizy hermeneutycznej. Rekonstrukcja wydarzeń oparta wyłącznie na takich materiałach lub zakładająca ich nadrzędność wobec innych źródeł nie może być wiarygodna. Oznacza to, że „aksjomat” hermeneutyczny również w tym przypadku nie ma zastosowania.

Rafał Łatka nie uwzględnił żadnej z zaprezentowanych wyżej wad materiałów SB dotyczących ks. Dajczera, gdy dokonywał ich interpretacji i wyciągał wnioski odnoszące się do rekonstrukcji faktów i oceny postępowania duchownego. Wydaje się to być w dużej mierze skutkiem bezkrytycznego przyjęcia przez niego „aksjomatu” hermeneutycznego. Z tego powodu założenia metodologiczne, na których się opiera, powinny koniecznie zostać jasno i precyzyjnie sformułowane oraz należyście uzasadnione, aby zagwarantować rzetelność wyników. Jest to tym bardziej istotne w przypadku, gdy materiały SB stanowią w przytłaczającej mierze podstawowe, a czasem wręcz jedyne źródło do prowadzonych badań.

Przy okazji warto poczynić pewną uwagę odnośnie do wspomnianej przez R. Łatkę zasady: „Z praktyki operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wiadomo, że oficerowie prowadzący nie przekazywali swoim zwierzchnikom informacji celowo sfalszowanych”. Trzeba uwzględnić, że czym innym jest sfalszowanie wiadomości, a czym innym podanie niepełnej informacji. Jednak świadoma decyzja, by nie podawać pełnej informacji, nawet jeśli się jej wprost nie fałszuje (w języku potocznym: „mówienie półprawdy”), może stanowić formę manipulacji, która potrafi wyrządzić znaczne szkody. Jeszcze inną formą manipulacji może być prezentowanie wydarzeń w sposób tendencyjny, wybiórczy i jednostronny.

Na marginesie warto nadmienić, że na konieczność zachowania rezerwy wobec priorytetowego traktowania dokumentacji SB dotyczącej ks. Dajczera wskazuje również fakt, że w ostatnim okresie jego rejestracji jako TW kolejnymi naczelnikami Wydziału I Departamentu IV MSW oraz dyrektorem tego departamentu byli dawni kierownicy Grupy „D”: por. Grzegorz Piotrowski²³⁷ (zabójca ks. Popieluszki), płk Romuald

²³⁴ *Ibidem*, k. 24.

²³⁵ Zob. punkt II.D.

²³⁶ Zob. punkt II.E.

²³⁷ AIPN, 001052/644, k. 4. Piotrowski był naczelnikiem Wydziału I Departamentu IV MSW od 15 II 1983 r., a wcześniej zastępcą naczelnika tego wydziału (1 IV 1981 r. – 1 IX 1982 r.). Nadzorował m.in. SO krypt. „Koteria”. Por. AIPN, 0717/17, k. 74, 87, 125, 134–136, 138–141, 143, 146–148. Został zwol-

Będzia²³⁸ i płk Zenon Płatek²³⁹ – którzy zatwierdzali lub kontrolowali dokumenty dotyczące kapłana. Jak wiadomo, formacja ta programowo opierała się na bezprawnych i nieuczciwych, a nawet zbrodniczych działaniach oraz niszczeniu kompromitujących je materiałów. Trudno wobec tego mieć do takich osób pełne zaufanie i bezkrytycznie zakładać, że uczciwie i rzetelnie troszczyły się o powierzoną im dokumentację. Oczywiście nie można tego wprost zanegować, natomiast podane wyżej okoliczności sprawiają, że w tym przypadku przyjęcie wzmiankowanej na początku zasady o wiele bardziej wymaga rzetelnego uzasadnienia.

IV. Nadużycia w domniemanej ocenie etycznej działań ks. Dajczera dokonanej przez dr. hab. Łatkę

Z powyższych analiz wynika, że R. Łatka w omawianym artykule dokonał próby rekonstrukcji przebiegu wydarzeń dotyczących relacji ks. Dajczera z SB jedynie na podstawie materiału źródłowego częściowo obarczonego wadami, a zarazem nie uwzględnił tego faktu w swoich badaniach. Ponadto popełnił błędy rzeczowe. Z tego powodu proponowane przez niego odtworzenie wydarzeń (w części opartej na tego typu materiale) może mieć co najwyżej charakter mniej lub bardziej prawdopodobnej hipotezy, która wymaga dalszej weryfikacji.

Według zasad etyki katolickiej fakt ten nie pozwala – na obecnym etapie badań – na uzyskanie pewności moralnej w odniesieniu do materii dotyczącej postawy ks. Dajczera wobec SB, a zatem na wydanie oceny etycznej. Wydaje się tymczasem, że R. Łatka w swoim artykule formułuje wobec kapłana sądy wartościujące o charakterze jednoznacznym i to jedynie na podstawie wspomnianego wyżej hipotetycznego (a niekiedy błędnego) przebiegu wydarzeń²⁴⁰. Jednocześnie materiał źródłowy nie daje możliwości

niony dyscyplinarnie ze służby i zdegradowany (po zabójstwie ks. Popiełuszki) 31 X 1984 r. Zob. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Grzegorz Piotrowski, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/26788> (dostęp 28 III 2023 r.).

²³⁸ AIPN, 001052/644, k. 18. Będzia był po Piotrowskim naczelnikiem Wydziału I Departamentu IV MSW – od 10 XI 1984 r. Był też równoległe naczelnikiem Wydziału II. Zob. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Romuald Będzia, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/26760> (dostęp 27 VI 2022 r.). On również był zaangażowany w SO krypt. „Koteria”. AIPN, 0717/17, k. 55, 174, 176.

²³⁹ AIPN, 001052/644, k. 61–62 też k. 43, 45, 52, 54, 57, 60, 65–66. Płatek był dyrektorem Departamentu IV MSW od 1 XI 1981 r. do 2 XI 1984 r., a wcześniej, od 20 IV 1979 r., zastępcą dyrektora. Jeszcze wcześniej, od 1 II 1976 r., był naczelnikiem Wydziału I Departamentu IV MSW. Zob. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Zenon Płatek, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/26750> (dostęp 28 III 2023 r.). Płatek był pierwszym kierownikiem Grupy „D”. W sierpniu 1982 r. kierujący działaniami specjalnymi Janusz Drózd zorganizował na jego polecenie grupę przestępczą dokonującą w Częstochowie pobic i zniszczeń. Zob. B. Łoziński, *Zbrodnicza działalność Grupy „D” MSW*, <https://www.ekai.pl/zbrodnicza-dzialalnosc-grupy-d-msw/> (dostęp 28 III 2023 r.).

²⁴⁰ Oto przykłady takich sądów. Zostały w nich wyróżnione fragmenty mające charakter jednoznacznej oceny etycznej, które sformułowano na podstawie błędnego lub hipotetycznego przebiegu wydarzeń, zrekonstruowanego w oparciu o wykazane wcześniej błędne wnioski lub materiały SB obciążone częściowo wadami: „Paszport został wydany ks. Dajczelowi na rok, jego ważność kończyła się 20 listopada 1966 r. Bez wątplenia jego przedłużanie było kolejnym elementem wiązania duchownego z aparatem bezpieczeństwa. **Z tego względu – choć z dużymi oporami – kontynuował on współpracę z »bezpieką«**” (s. 298). „**Szantaż musiał okazać się skuteczny, a współpraca pogłębiona**, gdyż paszport ks. Dajczera został przedłużony” (s. 300). „Jednak w dalszym ciągu – jak można wnioskować ze streszczeń sprawy [chodzi o okres rzymski – D.K.] – **informacje przekazywał z oporami. Zdobywane**

potwierdzenia tych sądów w sposób bezpośredni, gdyż brak jest w nim zobowiązań do współpracy i raportów napisanych albo podpisanych ręką ks. Dajczera²⁴¹.

Rafał Łatka, będąc historykiem, nie wyjaśnia, w oparciu o jakie zasady aksjologiczne dokonuje wspomnianych ocen etycznych, nie mówiąc już o tym, że nie ma wystarczających kompetencji w tej dziedzinie. Tę wątpliwość należy starannie wyjaśnić. Jest możliwe, że autor artykułu traktuje swoje stwierdzenia jako część dociekań historycznych związanych z rekonstrukcją wydarzeń. Dobrze by było w takim wypadku, aby sprecyzował ich znaczenie i przyznał wprost, że nie było jego intencją wkroczenie na obszar oceny etycznej, ale np. sformułowanie mniej lub bardziej prawdopodobnych hipotez dotyczących odtworzenia faktów historycznych z udziałem ks. Dajczera²⁴². Jest to tym bardziej istotne, że wskazane wypowiedzi autora, które mają charakter sądów wartościujących i jednocześnie są oparte jedynie na hipotezach lub błędnym

przez niego materiały były oceniane przez »bezpiekę« jako przydatne, choć niepierwszorzędnej jakości i niemające dla niej kluczowego znaczenia” (s. 300). „Bez wątpienia w przypadku pierwszego **okresu współpracy (lata 1965/66–1972)** kluczowy był szantaż paszportowy” (s. 311). „Pośrednim potwierdzeniem, że **współpraca była kontynuowana**, jest informacja z arkusza wypłat i świadczeń z 15 grudnia 1984 r.” (s. 310). „Po powrocie do Polski duchowny nie potrafił odmówić dalszych kontaktów z SB, które **poskutkowały współpracą z Departamentem IV MSW trwającą od 1975 do 1985 r.** Podobnie jak w przypadku rzymskiego etapu współpracy **kapłan starał się minimalizować ilość i jakość informacji przekazywanych funkcjonariuszom**” (s. 311). „Na niekorzyść kapłana przemawia także to, że jego współpraca z »bezpieką« była długoletnia (z przerwami jego kontakty z SB trwały 21 lat, a **okres rejestrowanej współpracy w sumie 16 lat**)”.

²⁴¹ W tezkach SB zachował się tylko jeden dokument (poza dokumentacją paszportową) napisany własnoręcznie przez ks. Dajczera i opatrzony jego podpisem, datowany na 30 IX 1964 r. Oto jego treść: „Niniejszym zobowiązuję się do zachowania tajemnicy odnośnie rozmów przeprowadzonych z przedstawicielem Służby Bezpieczeństwa. Zostałem uprzedzony, że w razie niedotrzymania zobowiązania zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej” (AIPN, 01069/380, k. 38). Z raportów dowiadujemy się, że ks. Dajczera sporządził go pod koniec pierwszej wizyty, którą nieoczekiwanie złożył mu oficer SB S. Kubat (*ibidem*, k. 33, zob. przyp. 180), podający się za kolegę ze studiów (*ibidem*, k. 29) i posługujący się fałszywym nazwiskiem Staniszewski (*ibidem*, k. 36). Sugerował on kapłanowi podjęcie współpracy w Rzymie w zamian za pomoc w otrzymaniu paszportu – jednak duchowny odmówił (*ibidem*, k. 32–33). Należy więc przyjąć, że oficer zastosował procedurę dotyczącą nieudanego werbunku, przewidzianą w instrukcjach operacyjnych: „Gdy w toku rozmowy poprzedzającej werbunek [...] wypłyną okoliczności uniemożliwiające wykorzystanie kandydata w charakterze tajnego współpracownika, pracownik operacyjny rezygnuje z werbunku oraz odbiera od kandydata zobowiązanie o zachowaniu w tajemnicy faktu i treści przeprowadzonej z nim rozmowy” (Instrukcja nr 04/55 o zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa publicznego PRL z dnia 11 III 1955 r., zob. *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu...*, s. 79). Co prawda w obowiązującej wówczas bezpośrednio instrukcji z 2 VII 1960 r. (nr 03/60, zob. *ibidem*, s. 101–102) nie pojawia się nakaz tego typu czynności, jednak powrócono do niego w kolejnej instrukcji z 1 II 1970 r. (nr 006/70, zob. *ibidem*, s. 129): „W razie odmowy współpracy należy pobrać od kandydata zobowiązanie o zachowaniu w tajemnicy faktu i treści rozmowy”. Sam ks. Dajczera podczas drugiego spotkania z Kubatem dał wyraźnie do zrozumienia, że nie traktował omawianego dokumentu jako formy zobowiązania do współpracy i podtrzymał wcześniejszą decyzję (AIPN, 01069/380, k. 36).

²⁴² Dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że na stronie 312, tuż przed sformułowaniem ostatecznego wniosku, autor czyni zastrzeżenie: „Należy w tym miejscu zastrzec, że nie dysponujemy całością materiałów dokumentujących współpracę warszawskiego kapłana z SB. Z tego też względu wnioski, jakie zawarto w artykule, nie mogą mieć ostatecznego charakteru”. Autor ma jednak na myśli wyłącznie aspekt odnoszący się do fizycznej ilości materiałów źródłowych wytworzonych przez SB. Nie uwzględnia aspektu dotyczącego informacji zawartych w tych materiałach (ze względu na ich jakość i ilość). Wobec tego powyższe zastrzeżenie nie stanowi wystarczającego usprawiedliwienia dla formułowania przez niego wymienionych wyżej jednoznacznych sądów wartościujących, opartych na przesłankach mających status hipotezy, a niekiedy błędnych.

rozumowaniu, przynależą do kategorii sądów pochopnych, uznawanych w etyce katolickiej za wykroczenie przeciwko prawdzie. Co gorsza, na ich podstawie zostały już rozpowszechnione w przestrzeni publicznej, m.in. w Wikipedii²⁴³, informacje, które z powodu braku należytych podstaw odbierają dobre imię przynależne ks. Dajczcerowi i w związku z tym noszą znamiona zniesławienia – i to nie tylko w rozumieniu etyki katolickiej, ale również obowiązujących norm prawnych.

Jest również prawdopodobne, iż R. Łatka, formułując wspomniane oceny, kierował się zasadami właściwymi dla opracowań dotyczących oświadczeń lustracyjnych. Istnieje jednak zasadnicza różnica między celem postępowania lustracyjnego a celem oceny etycznej. Ten ostatni obejmuje bowiem szersze spektrum. W postępowaniu lustracyjnym wystarczy wykazanie istnienia nawet pojedynczego przypadku świadomego, tajnego i rzeczywistego współdziałania osoby z organami aparatu bezpieczeństwa. W zainteresowaniu sądów nie znajduje się ani ciężar winy, ani wyrządzone szkody i ich zakres. Nie bada się także dalszego przebiegu wydarzeń oraz tego, czy miała miejsce skrucha, przemiana, prośba o przebaczenie i naprawienie win²⁴⁴. To wszystko jest tymczasem istotnym elementem katolickiej oceny etycznej, która ostatecznie ma charakter całościowy, bo dotyczy przede wszystkim osoby, a dopiero w tej perspektywie jej pojedynczych czynów. Dlatego wymaga ona większego zakresu informacji, niż ma to miejsce w postępowaniu lustracyjnym.

Na koniec należy wymienić aspekty, których w niniejszym opracowaniu nie poruszono z powodu szczupłości miejsca. Przede wszystkim ograniczono prezentację zasad oceny etycznej obowiązujących w aksjologii katolickiej jedynie do materii (przedmiotu) czynu. I tylko w tym aspekcie dokonano oceny metody hermeneutycznej i wniosków R. Łatki. Pozostaje jeszcze wymiar intencji (świadomości), która towarzyszyła ks. Dajczcerowi podczas jego kontaktów z SB – i związane z nim pytanie, czy autor rzetelnie go zbadał od strony historycznej i właściwie omówił. Na poziomie uregulowań prawnych polskiego wymiaru sprawiedliwości dotyczących postępowania lustracyjnych istnieje w tym zakresie jednoznaczny wymóg sformułowany w orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2007 r. Znajduje się tam wyraźne wskazanie, że dla udowodnienia faktu współpracy wymaga się „rekonstrukcji zamiaru osoby przekazującej wiadomości”. Jest to jednak materiał – jak się wydaje – na kolejne obszerne opracowanie.

Można tutaj jedynie zasygnalizować, że w artykule R. Łatki pojawiają się sformułowania mające charakter oceny świadomości kapłana. Są one jednak podane praktycznie bez analizy, którą należałoby w takim przypadku przeprowadzić w oparciu o właściwe dla niej metody²⁴⁵. Ponadto autor w zasadzie nie bada wielu kwestii, np.: w jakim

²⁴³ Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Dajczer (dostęp 21 XII 2023 r.).

²⁴⁴ Z tego względu Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 11 V 2007 r. podkreśla, że celem ustawy lustracyjnej nie jest „piętnowanie” jakichkolwiek osób i ich działań w przeszłości. Chodzi natomiast o to, by było jawne, czy osoby kandydujące do pełnienia funkcji publicznych lub je pełniące miały w swoim życiu epizod świadomej współpracy z SB. Ocena przydatności tych osób do pełnienia wspomnianych funkcji nie leży już jednak w kompetencji ustawy ani sądów. W świetle prawa charakter dyskwalifikujący ma nie sam fakt współpracy, ale podanie fałszywego oświadczenia lustracyjnego. Zob. rozdział III, punkt 3.8 orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 11 V 2007 r. (sygn. K 2/07).

²⁴⁵ Przykładowo: „Kapłan starał się minimalizować ilość i jakość informacji przekazywanych funkcjonariuszom. Mogło mu się wydawać, że prowadzi z nimi grę, która miała zapewnić mu spokój w przygotowywaniu, a następnie zatwierdzeniu habilitacji” (zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 311); „W przekonaniu ks. Dajczera przekazywał on SB informacje ogólne i łatwo dostępne” (*ibidem*).

stopniu ks. Dajczera był świadomy, kim są w rzeczywistości i jakie mają wobec niego plany prowadzący z nim rozmowy funkcjonariusze SB²⁴⁶; na ile miał intencję udzielania czynnej pomocy w pracy operacyjnej organom aparatu bezpieczeństwa²⁴⁷ itp. Należy w tym miejscu zwłaszcza podkreślić, że relacjonując zapisy raportów SB, R. Łatka nie bierze zupełnie pod uwagę, czy zostały one sporządzone w okresie „zarzucania sieci” na ks. Dajczera, czy już po jego formalnej rejestracji agenturalnej – i z punktu widzenia świadomości kapłana oba okresy wydaje się traktować w taki sam sposób. Tymczasem w zachowanej dokumentacji ks. Dajczera nie ma podanych **żadnych** szczegółowych informacji, które miałby przekazać jako **zarejestrowany** współpracownik!²⁴⁸ Tego kluczowego faktu R. Łatka w ogóle nie dostrzega. Prawdopodobnie dlatego informacje „wyciągnięte” przez oficerów od ks. Dajczera na wstępnych etapach werbunku nierzadko przedstawia tak, jak gdyby to były materiały uzyskane w wyniku regularnej współpracy agenturalnej²⁴⁹ (podczas gdy, jak wspomniano, takich materiałów w teczkach w ogóle nie ma). Jest to bez wątpienia kolejne nadużycie metodologiczne.

V. Zakończenie

Autor niniejszego opracowania, który jest teologiem, nie rości sobie prawa do wchodzenia w kompetencje zawodowych historyków. Zdaje sobie sprawę, że być może niektóre z przedstawionych przez niego analiz będą wymagały korekty ze strony

²⁴⁶ Jest to widoczne np. podczas relacjonowania pierwszego spotkania kapłana z Kubatem.

²⁴⁷ Oto kilka przykładów: 1. Relacjonując pierwsze spotkanie z Kubatem autor stosuje w odniesieniu do ks. Dajczera (bez żadnego komentarza) sformułowanie nawiązujące do specyficznego żargonu bezpieki używanego w raporcie, typu: „przekazał informacje”, „opisał”, „udzielił informacji” itd. (zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 292–293). Tymczasem, jak już zauważono, podczas tego spotkania kapłan odmówił współpracy. 2. Autor relacjonuje zapis por. Kotowskiego: „Kandydat przekazał m.in. informacje, że na wniosek ks. prof. Mysłkowa (prodziekana Wydziału Teologicznego) na początku maja br. został on mianowany adiunktem w Zespole Specjalizacji Misjologii, którego kierownikiem jest ks. doc. dr F. Zapłata” (AIPN, 001052/644, k. 34), następująco – „Miał [ks. Dajczera] m.in. przekazywać informacje na temat dziekana Wydziału Teologicznego ATK ks. prof. Józefa Mysłkowa i swojego bezpośredniego przełożonego o. doc. Feliksa Zapłaty SVD” (R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 306). 3. Przedstawiając wnioski dotyczące skutków szantażu paszportowego pod koniec 1967 r., autor pisze na s. 300: „Przeprowadzona wówczas rozmowa spowodowała poprawę jakości współpracy agenturalnej i zwiększenie liczby przekazywanych informacji przez TW ps. »Marcinek« vel »Marcin«”. W tym fragmencie mianem „współpracy agenturalnej” autor określa podany w raporcie „Łęckiego” fakt samego przychodzenia ks. Dajczera na spotkania z „Alberem” w Rzymie bez „zamiaru okazania [...] jakiegokolwiek pomocy” bezpiece (AIPN, 01069/380, k. 20). Natomiast określeniem „przekazywane informacje” (których liczba miała się zwiększyć) opisuje efekty działań kapłana, które „Łęcki” ujął w raporcie w słowach: „nic dla nas jeszcze nie zrobił” (*ibidem*, k. 20). Wydaje się, że autor najwyraźniej znowu bazuje na specyficznym żargonie por. Siwka: „Zastosowanie bardziej ofensywnego prowadzenia spowodowało korzystną zmianę w stosunku »Marcinka« do współpracy” (*ibidem*, k. 23). Widać tu kolejny raz negatywne konsekwencje stosowania „aksjomatu” hermeneutycznego.

²⁴⁸ Teczka pracy w dokumentacji Departamentu I MSW zawiera tylko „notatkę MOB” (omawianą w punktach: II.D.2, II.E.1, II.E.3), a teczka pracy w dokumentacji Departamentu IV – jedynie raporty z wręczania prezentów i trzy notatki o drugorzędnym znaczeniu (zob. punkt II.D.4 i przyp. 154). Żaden z tych dokumentów nie podaje informacji, które ks. Dajczera miałby przekazać SB. Dysponujemy ponadto jednym raportem z tego okresu w teczce sprawy „Koteria” (AIPN, 0717/17, k. 54), jednak wcześniej wskazano, że oficer prowadzący *de facto* nie wiązał go z działalnością agenturalną kapłana (punkt II.D.5 i przyp. 170).

²⁴⁹ Por. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 292–294, 302–308.

specjalistów. Niemniej pragnie wyrazić i uzasadnić swoje głębokie przekonanie, że wnioski proponowane przez R. Łatkę nie stanowią na obecnym etapie wystarczającej podstawy do dokonania rzetelnej i uczciwej oceny etycznej działań ks. Dajczera. Wręcz przeciwnie, rodzą uzasadnione i poważne wątpliwości. Zgodnie z zasadami obowiązującymi w europejskim kręgu kulturowym oraz ze względu na przynależne każdemu prawo do obrony dobrego imienia istnieje moralny nakaz, aby przed wydaniem oceny etycznej przedstawić wszystkie tego rodzaju wątpliwości oraz domagać się ich starannego wyjaśnienia wraz z uzasadnieniem ich przyjęcia bądź odrzucenia. A dopóki się tego nie uczyni, należy je interpretować na korzyść ocenianej osoby²⁵⁰.

W sprawie oceny relacji ks. Dajczera z SB konieczne są więc dalsze prace badawcze na polu historycznym. Natomiast niewątpliwie artykuł R. Łatki otwiera dyskusję w tej kwestii. Stanowi też ważny przyczynek, m.in. przez podjęcie kwerendy w archiwach IPN i zaprezentowanie zawartości odnalezionych materiałów, opisanie pojawiających się w nich postaci, ukazanie kontekstu historycznego oraz odniesienia do literatury przedmiotu. Autor ma nadzieję, że swoim tekstem zachęci kolejnych badaczy do zajęcia się tematem, w tym do sięgnięcia po niewykorzystane dotąd źródła historyczne²⁵¹. Umożliwi to przeprowadzenie w następnym kroku rzetelnej oceny etycznej postawy ks. prof. Tadeusza Dajczera wobec organów Służby Bezpieczeństwa PRL.

Autor ma świadomość, że wybrane przez niego zagadnienia, które posłużyły do przeprowadzenia analizy metody hermeneutycznej R. Łatki, nie obejmują całości materiału dotyczącego sprawy kontaktów ks. Dajczera z aparatem represji. Z tego powodu można by postawić zarzut, że celem niniejszego opracowania jest próba wybielania lub usprawiedliwiania duchownego. Autor pragnie zatem wyjaśnić, że nie było jego intencją przeprowadzenie całościowej ekspertyzy historyczno-etycznej kontaktów kapłana z SB. Chodziło mu przede wszystkim o wskazanie na niewystarczalność hipotez R. Łatki do przeprowadzenia oceny etycznej, a także o podkreślenie, że istnieje również inna perspektywa, z której można spojrzeć na badaną sprawę i która jest godna zainteresowania. Jej zarysy autor pragnął – na ile to możliwe – jak najwyraźniej nakreślić, nie przesądzając w żaden sposób ostatecznych wyników. Autor deklaruje, że najważniejsze jest dla niego poszukiwanie prawdy i dotarcie do niej.

Przy okazji tego typu ewentualnych zarzutów należy odnotować, że usprawiedliwienie w ujęciu biblijnym²⁵² – w przeciwieństwie do potocznego rozumienia tego słowa – nie oznacza próby tłumaczenia, umniejszania czy wręcz ukrywania zła lub przypisywania mu pozytywnych znamion. Wiąże się natomiast z ukazaniem ludzkich błędów i upadków w perspektywie mającej charakter całościowy – jest nią możliwość przewyciężenia nawet największego zła dobrem²⁵³, a więc wewnętrzne wyzwolenie. Zwycięska moc dobra (czyli łaska w ujęciu biblijnym) jest zdolna w każdym bez wyjątku przypadku dokonać przemiany osoby i ją uzdrowić – o ile przyjmie ona postawę skruchy (czyli

²⁵⁰ Zob. punkt I niniejszego opracowania.

²⁵¹ Należałoby uwzględnić także niewykorzystaną dotąd dokumentację SB – akta spraw: „Akademia”, „Dogmatyk”, „Znicz” oraz inne akta wymienione w przyp. 29.

²⁵² Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego...*, pkt 1987–1995.

²⁵³ Por. „Wprowadzenie” do dokumentu międzynarodowej komisji teologicznej *Pamięć i pojednanie...* Zob. też *Katechizm Kościoła Katolickiego...*, pkt 1848.

zaakceptowania swoich win, żałowania za nie i konieczności ich wynagrodzenia), za pragnie poprawy i mocno ją postanowi oraz przywoła wsparcia miłosierdzia z ufnością, w której nie ma powątpiewania w jego skuteczność (czyniąc zarazem wszystko, co możliwe ze swojej strony). Dlatego w pierwotnym Kościele nie ukrywano, że pierwszy papież, św. Piotr, zaparł się Chrystusa w momencie próby²⁵⁴. Nie ukrywano również, że św. Paweł (Szawel z Tarsu), zwany później Apostołem narodów, był początkowo krwawym prześladowcą wspólnot chrześcijańskich²⁵⁵. Co więcej, właśnie te wydarzenia z życia dwóch „filarów Kościoła” wraz z ich późniejszym nawróceniem, przemianą (dzięki interwencji łaski) oraz świadectwem wielkiego dobra, które rozlało się za ich pośrednictwem (i ostatecznie za cenę ich krwi), były elementem podstawowej katechezy (tzw. kerygmatu) głoszonej w pierwszych gminach chrześcijańskich.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

001052/644; 003175/1094; 0604/891; 0717/17; 01069/380; 728/90192; 2911/1.

Kartoteka Departamentu I MSW.

Kartoteka odmów powrotu do kraju.

Kartoteka paszportowa Biura Paszportów MSW.

Kartoteka paszportowa SUSW.

Archiwum prywatne ks. Leszka Pliszki

Dajczer T., ks., *Wspomnienie autobiograficzne*, transkrypcja nagrania z 5 IX 2009 r., mps.

Dokumenty osobiste ks. Tadeusza Dajczera.

Źródła publikowane

Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989), wstęp i oprac. T. Ruziowski, Warszawa 2004.

Jan Paweł II, *Kościół prosi o przebaczenie win swoich synów. Audycja generalna 1 IX 1999*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 1999, nr 11 oraz https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audiencje/ag_01091999.html (dostęp 28 XII 2023 r.).

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 2002.

Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości*, tłum.

J. Królikowski, Kraków 2003, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_con_cfaith_doc_20000307_memory-reconc-ite_pl.html (dostęp 28 XII 2023 r.).

Piotrowski P., *Formy działalności operacyjnej wywiadu cywilnego PRL. Instrukcja o pracy wywiadowczej Departamentu I MSW z 1972 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2007, nr 1.

Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979, wstęp P. Tomasiak, wybór i oprac. M. Bielaszko i in., Warszawa 2007.

²⁵⁴ Świadczą o tym opisy zdrady św. Piotra w Ewangeliach (stanowiących zapis katechezy głoszonej w pierwotnym Kościele): Mt 26, 69–75; Mk 14, 66–72; Łk 22, 55–62; J 18, 25–27.

²⁵⁵ Święty Paweł sam się do tego przyznaje w swoich listach skierowanych do pierwszych wspólnot lub ich biskupów. Zob. np. 1 Tm 1, 12–16.

Zbiory ks. Dariusza Kowalczyka

Relacja Krystyny Kamińskiej, Warszawa, 29 III 2021 r. (kopia).

Relacja ks. Leszka Pliszki, Warszawa, 31 III 2021 r. (kopia).

Relacja ks. Bolesława Szewca, Warszawa, 27 III 2021 r. (kopia).

Ekspertyzy i opinie

Dziurok A., *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki dotyczącej kontaktów ks. Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa*, 9 VII 2021 r., mps.

Grzeszyk-Kiliańska E., *Ekspertyza kryminalistyczna z zakresu badań podpisów ręcznych dotycząca sprawy autentyczności podpisu ręcznego o brzmieniu: „Ks. T. Daj...”*, Warszawa, 9 VI 2021 r., mps.

Łatka R., *Ekspertyza: Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego (wersja robocza)*, mps.

Akty prawne

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 11 V 2007 r. (sygn. K 2/07).

Orzeczenie Sądu Najwyższego z 5 II 2015 r. (sygn. IV KK 315/14).

Wspomnienia

Ks. Tadeusz Dajczera *Założyciel Ruchu Rodzin Nazaretańskich* (wywiad D. Narewskiej) [w:] P.J. Cordes, *Znaki Nadziei. Ruchy i nowe rzeczywistości w życiu Kościoła w wigilię Jubileuszu*, Częstochowa 1998.

Opracowania

Badacz i znawca religii przeszłości i doby współczesnej ks. prof. dr hab. Tadeusz Dajczera (1931–2009), red. E. Sakowicz, Lublin 2020.

Bagieński W., *Kategorie spraw i dokumentacji operacyjnej wywiadu MSW 1956–1990*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2019, nr 1.

Buňhak W., *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019.

Chrześcijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Dajczelowi (1931–2009), red. L. Fic i in., Warszawa 2017.

Grocholewski Z., *Pewność moralna jako klucz do lektury norm procesowych*, „Ius Matrimoniale” 1998, nr 3.

Kucharski W., *Próby nawiązania stosunków dyplomatycznych między PRL a Stolicą Apostolską w latach 1965–1974 w świetle depeš polskiej ambasady we Włoszech*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 3.

Łatka R., *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięi Narodowej” 2021, t. 14.

Łoziński B., *Zbrodnicza działalność Grupy „D” MSW*, <https://www.ekai.pl/zbrodnicza-dzialalnosc-grupy-d-msw/> (dostęp 28 III 2023 r.).

Mierzejewski K., *Poszukiwanie prawdy obiektywnej a pewność moralna sędziego w kanonicznym procesie małżeńskim*, „Prawo Kanoniczne” 2013, nr 1.

On jakby zniknął. O dziełach i osobie ks. prof. Tadeusza Dajczera, red. E. Sakowicz i in., Warszawa 2018.

Pasja wiary i Eucharystii. O dziełach i osobie ks. prof. Tadeusza Dajczera, red. K. Kamińska i in., Warszawa 2013.

Widacki J., *Rozważania o prawie i sprawiedliwości*, Kraków 2007.

Zagórska W., Nowak E., Mazanka P., *Poszedł za Bogiem do końca. Zarys biografii ks. prof. Tadeusza Dajczera*, Warszawa 2022.

Strony internetowe

Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Romuald Będziak, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/26760> (dostęp 27 VI 2022 r.).

Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Tadeusz Lemieszko, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/22343> (dostęp 28 III 2023 r.).

Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Wojciech Młynarski, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/39538> (dostęp 28 III 2023 r.).

Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Grzegorz Piotrowski, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/26788> (dostęp 28 III 2023 r.).

Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Zenon Płatek, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/26750> (dostęp 28 III 2023 r.).

Ruch Rodzin Nazaretańskich, <https://rrn.info.pl> (dostęp 28 III 2023 r.).

STRESZCZENIE

Opracowanie stanowi recenzję artykułu dr. hab. Rafała Łatki na temat relacji ks. Tadeusza Dajczera z aparatem represji PRL. Jest jednocześnie dialogiem z postawionymi przez badacza tezami, które noszą znamiona oceny etycznej. Polemika została przeprowadzona z punktu widzenia zasad stosowanych w etyce katolickiej. Określają one wymagania, jakie powinien spełniać proces analizy źródeł historycznych, aby mógł stanowić podstawę dla dokonania oceny aksjologicznej. Wskazano, że w warsztacie naukowym R. Łatki została użyta zasada metodologiczna, którą nazwano na potrzeby opracowania „aksjomatem” hermeneutycznym. Zakłada ona bezwzględne zaufanie do zapisów dokumentacji organów represji PRL. Historyk traktuje ją w sposób uprzywilejowany wobec innych źródeł. Jednocześnie wskazano miejsca, w których dokumentacja SB dotycząca ks. Dajczera jest obciążona wadami materialnymi (związanymi z brakiem autentyczności i integralności) oraz formalnymi (związanymi z niezetelnością zawartych w niej treści). Ponadto podano przykłady wad „relatywnych” (czyli istotnych z punktu widzenia potrzeb analizy hermeneutycznej), zarówno materialnych, jak i formalnych. Wykazano, że powyższych wad dokumentacji R. Łatka nie uwzględnił w procesie rekonstrukcji i interpretacji wydarzeń. Zatem jego propozycja tam, gdzie jest oparta na wadliwym materiale, ma jedynie charakter mniej lub bardziej prawdopodobnej hipotezy wymagającej dalszej weryfikacji, natomiast tam, gdzie jest oparta o błędy rzeczowe w rozumowaniach, jest nie do przyjęcia. Według zasad etyki katolickiej nie może być ona podstawą do wydania rzetelnej oceny aksjologicznej. W opracowaniu podano, że mimo to R. Łatka – być może nieświadomie – sformułował jednoznaczne sądy wartościujące postawę ks. Dajczera wobec SB, które noszą znamiona oceny etycznej. Te z nich, które oparł na hipotetycznej bądź błędnej rekonstrukcji wydarzeń, są tzw. sądami pochopnymi, których rozpowszechnianie wiąże się z naruszeniem dobrego imienia kapłana.

Słowa kluczowe: ocena etyczna, analiza hermeneutyczna, wady dokumentacji SB, ks. Tadeusz Dajczera.

ABSTRACT

The study is a review of an article by Dr. Rafał Łatka on the subject of Father Tadeusz Dajczera's relations with the security apparatus of the People's Republic of Poland (PRL). At the same time, it is a dialogue with the theses put forward by the researcher, which bear the mark of ethical evaluation. The polemic was conducted from the point of view of the principles applied in Catholic ethics. These define the requirements that the process of analysis of historical sources should meet in order to provide a basis for axiological evaluation. It was indicated that in Łatka's research approach, a methodological principle was used, which was named the hermeneutic "axiom" for the purpose of this study. It assumes complete trust in the records of the documentation of the repressive organs of the People's Republic of Poland and treats it in a privileged way in comparison to other sources. At the same time, places are indicated where the Security Service's documentation on Fr. Dajczera is laden with material defects (related to the lack of authenticity and integrity), and formal defects (related to the unreliability of the content contained therein) are indicated. In addition, examples of "relative" (i.e., relevant to the needs of hermeneutic analysis) defects, both material and formal, are given. It has been pointed out that Łatka did not take into account the above flaws in the documentation in the process of reconstructing and interpreting events. Thus, his proposal, where it is based on flawed material, has only the character of a more or less probable hypothesis requiring further verification – however, where it is based on factual errors in reasoning, it is unacceptable. According to the principles of Catholic ethics, it cannot be the basis for issuing a sound axiological assessment. The study points out, that despite this, Łatka – perhaps unconsciously – in assessing Fr. Dajczera's attitude towards the SB, formulated unequivocal judgments that bear the hallmarks of an ethical evaluation. Those of which he based on a hypothetical or erroneous reconstruction of events are so-called hasty judgments, the dissemination of which is associated with damage to the priest's good name.

Key words: ethical review, hermeneutic analysis, flaws in SB documentation, Fr. Tadeusz Dajczera.